Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 20 tel. 26-10 i 26-21. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik",

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 150. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 20 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 200 zł., w tekstem od 60 — 250, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 333 (932) B SOBOTA, 3 GRUDNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

W trosce o stałą poprawę warunków bytu w przemyśle węglowym

Rząd przyznaje szczególne przywileje górnikom

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

Na posiedzeniu w dn. 30 listopada 1949 r. Rada Ministrów przyjęła:

1) Uchwałę w sprawie szczególnych przywilejów dla górników w górnictwie węglowym (kartę górniczą).

2) Uchwałę o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji w latach 1950 — 1955. (Streszczenie uchwały zamieszczamy na str. 3.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie szczególnych przywilejów dla górników w górnictwie węglowym brzmi jak następuje:

Zważywszy:

— doniosłe znaczenie przemysłu węglowego dla rozwoju gospodarki narodowej,

— dotychczasowe wielkie osiągnięcia górników,

— ich zasługi w podjęciu inicjatywy rozpowszechnianiu współzawodnictwa pracy, dzięki któremu uruchomione zostały nowe i zwielokrotnione istniejące możliwości produkcyjne naszych warsztatów pracy,

— biorąc pod uwagę szczególne warunki ciężkiej i ofiarnej pracy górników pod ziemią —

Rada Ministrów na wniosek Min. Górnictwa i Energetyki, uwzględniając opinię Zw. Zaw. Górników i CRZZ postanawia jako wyraz uznania i troski Rządu Rzeczypospolitej o stałą poprawę warunków bytu dla górników w górnictwie węglowym, zapewnić im specjalne przywileje i wyróżnienie w zakresie płac, praw honorowych, opieki socjalnej i zdrowotnej, emerytur i wypoczynku.

Rada Ministrów uchwala, co następuje:

I. W zakresie płac

1 Wypłacać robotnikom pracującym pod ziemią oraz technikom i inżynierom górnictwa węglowego SPECJALNE WYNAGRODZENIE KWARTALNE w następującej wysokości ustalonej w procencie od kwartalnego zarobku podstawowego w gotówce:

a) dla robotników zatrudnionych w przodkach węglowych, kamiennych i przy głębieniu szybów oraz dla techników i inżynierów niższego, średniego i wyższego dozoru w kopalniach: **po jednym roku** nieprzerwanej pracy na tej samej kopalni czynnej lub w budowie w wysokości — 10 proc.; **ponad 2 lata do 5 lat — 15 proc.**; ponad 5 lat **— 20 proc.**

b) dla robotników zatrudnionych po za przodkami: po **jednym roku** nieprzerwanej pracy na tej samej kopalni — 5 proc.; ponad 2 lata do 5 lat — 10 proc.; ponad 5 lat — 15 proc.

c) dla techników i inżynierów górnictwa węglowego, zatrudnionych w administracji węglowych przedsiębiorstw górniczych, w szkołach górniczych, instytucjach górniczych i w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki po przepracowaniu 5 lat w przemyśle węglowym — w wysokości 15 proc.

2 Ustalić, że:

a) specjalne wynagrodzenia kwartalne ZWOLNIONE SĄ OD PODATKÓW I WSZELKICH INNYCH OBCIĄŻEŃ,

b) pracownik, który opuścił w kwartale choćby jeden dzień roboczy bez należytego usprawiedliwienia, traci w tym kwartale prawo do specjalnego wynagrodzenia kwartalnego.

II. W zakresie praw honorowych

1 NAGRADZAĆ UROCZYSTYM WRĘCZENIEM DYPLOMU uzyskanie stopnia rębacza i młodszego rębacza, a także kwalifikowanego robotnika w zawodzie górniczym w górnictwie węglowym.

2 **ODZNACZAĆ ORDERAMI PAŃSTWOWYMI** pracowników kopalń węgla czynnych i w budowie za nienaganną i nieprzerwaną pracę pod ziemią w sposób następujący:

po 5 latach pracy pod ziemią — nadaniem Brązowego Krzyża Zasługi, po 7 — Srebrnego Krzyża Zasługi, po 10 — Złotego Krzyża Zasługi, po 20 — nadaniem Orderu Sztandar Pracy II klasy, po 25 — nadaniem Orderu Sztandar Pracy I klasy, licząc podane wyżej lata pracy od dnia Wyzwolenia.

3 **Upoważnić ministra Górnictwa i Energetyki do występowania o odznaczenie orderami państwowymi długoletnich i szczególnie zasłużonych pracowników przemysłu węglowego, RÓWNIEŻ I PRZED OSIĄGNIĘCIEM PRZEZ NICH LAT PRACY PODANYCH W PKT. 2.**

4 Dla utrzymania hierarchii górniczej i podkreślenia godności zawodu górniczego ustalić następującą TABELĘ STOPNI GÓRNICZYCH:

a) generalny dyrektor oraz gen. dyrektor górniczy I, II i III stopnia,

b) dyrektor górniczy I, II i III stopnia,

c) inżynierowie górniczy I, II i III stopnia,

d) technik górniczy I, II i III stopnia,

e) górnik I, II i III stopnia,

f) aspirant górniczy I, II i III stopnia,

oraz ustalić i wprowadzić SPECJALNE ODZNAKI dla każdego z tych stopni.

5 Niezależnie od uroczystego tradycyjnego stroju górniczego, wprowadzić **SŁUŻBOWĄ ODZIEŻ GÓRNICZĄ**, na której winny być noszone odznaki stopni służbowych. Odznaki te winny być noszone również i na uroczystym tradycyjnym stroju górniczym.

6 Wprowadzić **TYTUŁ „ZASŁUŻONY GÓRNIK POLSKI LUDOWEJ".** Tytuł ten nadawać będzie Minister Górnictwa i Energetyki najbardziej zasłużonym przodownikom pracy spośród górników i nadgórników, posiadających co najmniej pięcioletni okres pracy pod ziemią. Ustalić SPECJALNĄ ODZNAKĘ dla osób nagrodzonych tytułem, „Zasłużonego Górnika Polski Ludowej".

„Zasłużonym górnikom Polski Ludowej" wydawać bezpłatnie uroczysty tradycyjny strój górniczy wraz z odznaką.

7 Niezależnie od postanowień punktu 2-go nagradzać pracowników górnictwa węglowego, którzy przepracowali nienagannie i nieprzerwanie co najmniej 25 lat w górnictwie węglowym, SPECJALNĄ BRĄZOWĄ ODZNAKĄ HONOROWĄ, DYPLOMEM HONOROWYM I PAMIĄTKOWYM ZEGARKIEM a tych, którzy przepracowali co najmniej lat 35 dodatkowo SREBRNĄ ODZNAKĄ HONOROWĄ.

(Dokończenie na str. 2-ej)

»Fala pokoju zalewa podżegaczy wojennych«

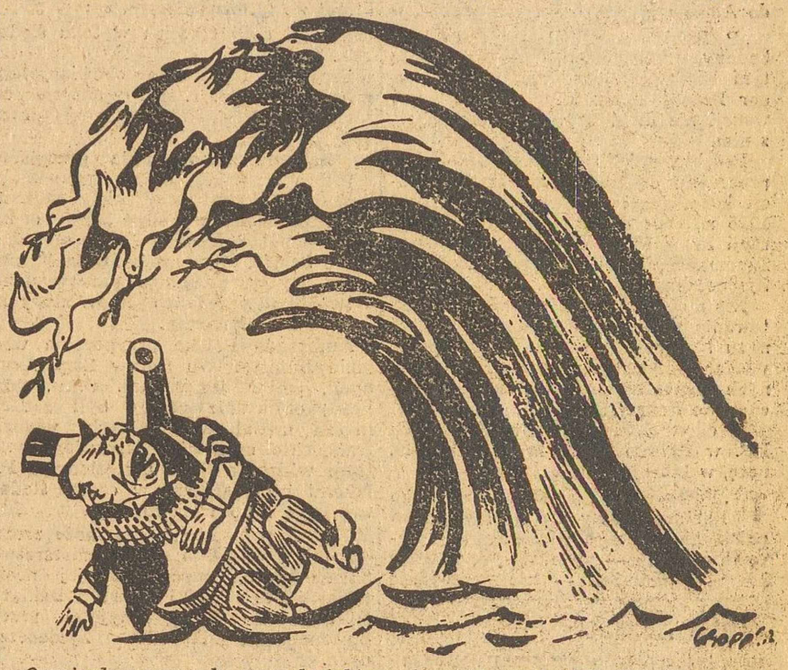

Oryginalny rysunek amerykańskiego karykaturzysty W. Groppera, narysowany specjalnie dla „Życia".

Wysiedleni z Francji Polacy u Prezydenta RP

1 grudnia b.r. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze wysiedlonych przez rząd francuski Polaków z Francji.

Wchodzącego do sali konferencyjnej Prezydenta R. P. przywitali uczestnicy audiencji odśpiewaniem hymnu narodowego.

Prezydent R. P. w serdecznych słowach powitał rodaków z Francji na ziemi polskiej, mówiąc m. in.:

„Dziękuję Wam serdecznie za Wasze zachowanie w trudnych dla emigracji polskiej we Francji chwilach. Dziękuję Wam za zachowanie spokoju i za pełną godności patriotyczną postawę. Mamy już dziś w Polsce warunki, w których człowiek pracy może czuć się dobrze i nie musi szukać chleba na obcej ziemi. Jestem pewien, że w najbliższym czasie staniecie do pracy, odpowiadającej Waszym kwalifikacjom i zamiłowaniom. Wierzę, że będziecie się czuli w Polsce, jak we własnym ojczystym domu".

W imieniu przybyłych odpowiedział prezes Rady Narodowej Polaków we Francji, S. Stec.

W ODRÓŻNIENIU OD GESTAPOWSKICH METOD

zastosowanych przez władze francuskie

Oświadczenie rzecznika Rządu RP

Na konferencji prasowej w dn. 1 grudnia br. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rzecznik MSZ min. pełn. W. Grosz oświadczył, co następuje:

„Jak wiadomo powszechnie, władze francuskie, w akcie bezsilnej zemsty za aresztowanie szpiega Robineau, bezprawnie aresztowały szereg obywateli i urzędników polskich we Francji, których następnie — po zmaltretowaniu przez policję francuską — bez pozwolenia im na pożegnanie z najbliższymi i zabranie najniezbędniejszych rzeczy — wysiedlono z Francji, nie informując Ambasady RP w Paryżu ani o ich aresztowaniu, ani też o miejscu, do którego obywatele polscy zostali wysiedleni.

Władze polskie, w odróżnieniu od tej niespotykanej metody, zastosowanej przez władze francuskie, zmuszone do zastosowania, aczkolwiek z niechęcią i odrazą, metody retorsji — zatrzymały pewną liczbę obywateli francuskich, których traktowały w sposób odpowiadający powszechnie przyjętym zasadom humanitarnym.

Ta **RÓŻNICA DWOCH METOD — FRANCUSKIEJ I POLSKIEJ** — uwidoczniła się ponownie, gdy 1 grudnia 1949 r., Min. Spraw Zagranicznych wystosowało do Ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie notę, w której powiedziane jest m. in.:

„W odróżnieniu od metod, zastosowanych przez władze francuskie, MSZ powiadamia Ambasadę Francuską, że 1 grudnia 1949 r. zostali wydaleni z Polski następujący obywatele francuscy:

1) **Rateau de Mekong**
2) **Carbonier** François
3) **Adamczewska** Ivonne
4) **Auffret** Guy-Pierre-Jean
5) **Beaufils** Pierre
6) **Minguet** Lilianne
7) **Dhumes** Marc
8) **Milczyńska** Zofia
9) **Pennone** Elda

Trzymając się swojej linii postępowania, Rząd Polski komunikuje jednocześnie Ambasadzie, że:

1. wydaleni obywatele francuscy mieli prawo zabrania bagażu;

2. dla zaoszczędzenia rodzinom wydalonych niewygód, związanych z koniecznością natychmiastowego wyjazdu, opuszczą one Polskę w terminie, który umożliwi im zlikwidowanie swoich spraw;

3. dziewięciu wydalonych obywateli francuskich zostanie odstawionych autokarem do Marienborn, na granicy strefy brytyjskiej, tj. do miejscowości, do której zostali odstawieni wysiedleni z Francji obywatele polscy".

Dzieła Stalina w języku polskim

W wykonaniu uchwały KC PZPR o wydaniu dzieł Lenina i Stalina oraz w związku ze zbliżającym się 70-leciem urodzin J. W. Stalina — Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza" przystąpiła do wydania dzieł Stalina.

Tomy I i II dzieł Stalina przełożone na język polski wyszły już z druku i w najbliższych dniach znajdą się na półkach księgarskich.

Równocześnie ukazał się w przekładzie polskim krótki życiorys J. W. Stalina, opracowany przez Instytut Marksa, Engelsa, Lenina.

Tomy dzieł Stalina ukazały się w nakładzie po 200 tys. egzemplarzy każdy, a „Krótki życiorys" w nakładzie 250 tys. egzemplarzy.

W sposób najgodniejszy uczcimy Wielkiego Wieszcza

Odezwa Komitetu Mickiewiczowskiego

Komitet Mickiewiczowski wystosował odezwę do społeczeństwa treści następującej:

„W br. obchodzimy w Odrodzonej Polsce Ludowej 150-lecie urodzin Adama Mickiewicza.

Cały nasz kraj, a z nim wszystkie zaprzyjaźnione państwa słowiańskie składają hołd pamięci wielkiego poety, geniusza narodu polskiego, trybuna wolności ludów. Komitet Mickiewiczowski pod wysokim protektoratem Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, postanowił uczcić tę wielką rocznicę w sposób najgodniejszy. Decyzja ta została przyjęta z entuzjazmem przez całe społeczeństwo polskie.

W Odrodzonej Demokratycznej Polsce, w przypadającym Roku Mickiewiczowskim zrealizują się wreszcie marzenia Poety, by książki Jego „zbłądziły pod strzechy", by poznał je i umiłował jako swoje polski chłop i robotnik.

Zbrodnicza ręka okupanta hitlerowskiego, tępiąca polskość i wszelkie objawy narodowej kultury, zniszczyła również pomniki Tego, który był zawsze dla nas wzorem ideałów narodowych i siewcą najszlachetniejszych uczuć.

W Roku Mickiewiczowskim złożymy dowód, że cześć i wdzięczność dla Poety żyją w sercach polskich.

Wybudujemy Instytut Słowiański imienia Poety, w którym założymy bibliotekę i muzeum, poświęcone Jego życiu i Jego twórczości oraz odbudujemy zburzone pomniki Mickiewicza.

Obywatele! Niech nikogo nie zabraknie w akcji zbiórki na ten cel. Pokażemy całemu światu, jak droga nam jest poezja Mickiewicza, jak gorące jest przywiązanie naszego narodu do jednego z największych twórców kultury polskiej i szermierza wolności".

KOMITET WYKONAWCZY OBCHODU 150-LECIA URODZIN ADAMA MICKIEWICZA

Manifestacja jedności i siły

włoskiej klasy robotniczej

Imponujący przebieg strajku powszechnego

RZYM (PAP). Na znak protestu przeciwko zastrzeleniu przez policję 29 listopada dwóch robotników rolnych w Torremaggiore w prowincji Foggia, odbył się w czwartek ,ogłoszony przez Konfederację Pracy, 24-godzinny strajk powszechny w całych Włoszech.

Od udziału w strajku zostali wyłączeni tylko pracownicy wodociągów i zakładów użyteczności publicznej oraz piekarze. Ruch kolejowy został wstrzymany na 2 godziny — od 10-ej do 12-ej rano.

Potężna odpowiedź proletariatu włoskiego, występującego w obronie walczącego chłopstwa, jest wyrazem głębokiego poczucia solidarności robotniczo-chłopskiej oraz wzmacniającej się jedności włoskiej klasy robotniczej.

W Rzymie strajk objął prawie wszystkich robotników. Na 830 wozów tramwajowych i autobusowych udało się łamistrajkom z rozłamowych zw. zaw. uruchomić zaledwie 15 proc. wozów. Metalowcy wstrzymali się od pracy w 95 proc., robotnicy budowlani w 90 proc., pracownicy mleczarni w 97 proc., rzeźni miejskich w 100 proc., drukarze w 87 proc., tragarze w 100 proc., cukiernicy w 95 proc., robotnicy chemiczni w 70 proc., pracownicy Ministerstwa Lotnictwa w 70 proc., pracownicy gazowni w 100 proc., pracownicy hal targowych w 100 proc., robotnicy przemysłu spożywczego w 95 proc., pracownicy państwowych zakładów przyrządów precyzyjnych w 90 proc.

Dzienniki nie ukazały się w czwartek i wyjdą dopiero dzisiaj po południu.

Naród powstaje przeciw masakrze

RZYM (PAP). Cała prasa włoska poświęca krwawej zbrodni policji w Torremaggiore i strajkowi powszechnemu wiele uwagi.

Zastępca sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej — Luigi Longo — stwierdza w dzienniku „Unità":

„Manifestacja ta nie jest zwyczajnym ostrzeżeniem. Jest ona zdecydowanym żądaniem, rzuconym pod adresem pracodawców i wyzyskiwaczy: Dość morderstw! Trzeba skończyć z gwałceniem konstytucji i praw demokratycznych! Dajcie robotnikom rolnym i chłopom pracę i ziemię, do której mają prawo w myśl konstytucji! Trzeba skończyć z systemem niewolnictwa feudalnego na wsi!".

ZASŁUŻYLI NA TO

UCHWAŁA Rady Ministrów, dotycząca szczególnych przywilejów dla górników, stanowi wydarzenie wielkiej wagi dla olbrzymiej rzeszy pracowników największej gałęzi naszego przemysłu, jaką jest górnictwo węglowe.

Rząd, przyznając szczególne przywileje dla fizycznych i umysłowych pracowników górnictwa węglowego w zakresie wszystkich bez wyjątku podstawowych warunków bytu materialnego oraz godności honorowych, dał najbardziej wymowny i realny wyraz uznania dla pracy w ogóle, a dla pracy górnika w szczególności.

Aczkolwiek bowiem miniony okres odbudowy kraju dostarczył nam niezliczonych przykładów ofiarności CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ, to jednak w tym wielkim wkładzie SZCZEGÓLNY UDZIAŁ przypada pracownikom przemysłu węglowego — GÓRNIKOM. Ich przodująca rola wybija się poprzez wszystkie dotychczasowe etapy odbudowy.

Już w pierwszym roku po wojnie, ze zniszczonych kopalni, przy braku urządzeń technicznych, nie dbając o bezpieczeństwo osobiste, ani tym mniej o osobiste korzyści materialne, potrafili dać krajowi ponad 20 mln. ton drogocennego wówczas węgla. Drogocennego tym bardziej, że stanowił on wówczas jedyne źródło energii, która uruchomiła koleje, zakłady przemysłowe i ogrzewała nasze domy.

OD nich też po raz pierwszy wyszło hasło współzawodnictwa pracy, a górnik Pstrowski stał się symbolem tego ruchu, który objął już dziś setki tysięcy pracowników.

Produkt ich pracy, węgiel, stał się naszym pierwszym artykułem eksportowym i umożliwił nam wymianę handlową z zagranicą. Torując drogę dla naszego handlu, węgiel nadal stanowi najważniejszy artykuł eksportowy Polski.

Wreszcie nie kto inny, jak właśnie górnicy pierwsi dali inicjatywę „czynu przedkongresowego", przyjmując na siebie zobowiązania dostarczenia państwu dodatkowych setek tysięcy ton węgla ponad plan i wzywając pracowników innych gałęzi gospodarczych do przedterminowego wykonywania planów produkcyjnych.

Jeśli więc zawód górnika cieszy się w naszym społeczeństwie powszechnym szacunkiem, to fakt ten nie wypływa bynajmniej z czynników powierzchownych lub przypadkowych — lecz z pełnej świadomości, że przeszło ćwierćmilionowa brać górnicza, to przodująca armia w walce o odbudowę i rozwój naszego kraju. Ciężka praca górnika, jego wyjątkowy trud, jego obywatelskie stanowisko — zostają należycie nagrodzone i uprzywilejowane dziś, kiedy na to pozwala ogólny wzrost produkcji.

Uprzywilejowanie w zakresie płacy polega na specjalnych dodatkowych wynagrodzeniach kwartalnych. Procent dodatkowego wynagrodzenia waha się w granicach od 5 proc. do 20 proc. płacy i jest zależny od rodzaju, czasu i ciągłości pracy. Praca w trudnych warunkach (a więc przede wszystkim, pod ziemią), praca długotrwała, NIEPRZERWANA, będzie nagradzana szczególnie wysoko.

DRUGIM doniosłym przywilejem natury materialnej są postanowienia w zakresie opieki socjalnej i praw emerytalnych. Na mocy uchwały Rady Ministrów pracownicy kopalni węgla pracujący pod ziemią, otrzymywać będą specjalnie wysokie zaopatrzenie emerytalne i na wypadek stałej niezdolności do pracy.

Rozszerzona opieka socjalna dla pracowników przemysłu górniczego i ich rodzin wyrażać się również będzie w zwiększonych świadczeniach kopalni na pomoce naukowe, w zwiększonych zasiłkach w okresie czasowej niezdolności do pracy itp.

Wreszcie wspomniana uchwała rozszerza bardzo wydatnie czas urlopów dla górników zatrudnionych pod ziemią (rębaczy i ładowaczy), ustalając go — po przepracowaniu nieprzerwanie na tej samej kopalni co najmniej 1 roku pod ziemią — na 21 dni kalendarzowych, płatnych jak dni robocze.

Odrębną kategorię stanowią przywileje w zakresie praw honorowych. Dotyczą one przede wszystkim odznaczeń za nienaganną i nieprzerwaną pracę.

Najbardziej zasłużeni górnicy otrzymywać będą ponadto tytuły „Zasłużonych Górników Polski Ludowej", który to tytuł związany będzie również ze szczególnymi przywilejami.

Uchwała Rady Ministrów, o której piszemy, ukazuje się nieomal w przeddzień tradycyjnego święta górników polskich: „Barburki". Jest więc ona dowodem uznania, jakie Rząd Polski Ludowej okazuje ciężkiej i ofiarnej pracy górników — jak również wyrazem ogólnej troski o człowieka.

*

JEDNOCZESNIE z kartą przywilejów górnika, powziął Rząd uchwałę o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy Planu 6-letniego. Uchwała ta, którą omówimy w najbliższym czasie, określa wytyczne rozwojowe dla przemysłu węglowego oraz rozmiary pomocy, jaką temu przemysłowi okaże Państwo.

Obie uchwały łączą się ze sobą najściślej. Plan 6-letni, który przed największym naszym przemysłem — węglowym — stawia ogromne zadania może być zrealizowany tylko wówczas, jeżeli, trosce o wybitne zwiększenie mechanizacji prac górniczych, powiększenie ilości kopalni i frontu wydobycia, towarzyszyć będzie jednocześnie troska o człowieka pracy, w tym najcięższym zawodzie zatrudnionego.

Tym warunkom czynią właśnie zadość obie uchwały T. D.

Szajka Kostowa w Bułgarii

współpracowała z wywiadem anglo-amerykańskim i zbrodniczą kliką titowską

SOFIA (PAP). Ogłoszono tu akt oskarżenia przeciwko Trajczo Kostowowi i jego 10 wspólnikom, oskarżonym o organizowanie spisku przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej, zdradę stanu i szpiegostwo.

Śledztwo ujawniło, że szajka Kostowa była ściśle związana z wywiadem anglo-amerykańskim i kliką titowską.

Dzienniki podkreślają, że ujawnienie i unieszkodliwienie trockistowskiej szajki Kostowa, która stanowiła niebezpieczeństwo dla niepodległości Bułgarii, jest olbrzymim zwycięstwem na froncie walki o pokój.

Organ Bułgarskiej Partii Komunistycznej **„Robotniczesko Delo"** podkreśla, że już w 1947 r. Tito nalegał by zdrajcy z grupy Kostowa wzmocnili działalność i zajęli kluczowe stanowiska w partii oraz w administracji państwowej Bułgarii, żeby proklamować „Federację" i pozostawić klice Tito wolną rękę dla zbrojnej interwencji w Bułgarii.

„Wykrycie szajki Kostowa — pisze „Robotniczesko Delo" — jest miażdżącym ciosem zadanym titowcom i ich amerykańskim mocodawcom. Rola titowców, jako najohydniejszego narzędzia imperialistów i podżegaczy wojennych, została całkowicie zdemaskowana. Haniebne plany ujarzmienia Bułgarii zostały doszczętnie rozbite.

Dzięki wzmożonej czujności rewolucyjnej Bułgarskiej Partii Komunistycznej oraz stanowczości Komitetu Centralnego — plany te zostały zdemaskowane i udaremnione".

Organ ludowców bułgarskich „Zemedelsko Zname" stwierdza, że akt oskarżenia przeciwko szajce Kostowa jest wyrazem niezłomnej woli narodu niedopuszczenia do zamachów na niepodległość Bułgarii oraz wzmocnienia przyjaźni i ścisłej współpracy ze Zw. Radzieckim.

„Zbrodniarze, którzy przedostali się podstępnie do szeregów Bułgarskiej Partii Komunistycznej, zostali wykryci i unieszkodliwieni — pisze dziennik. Wykrycie tej szajki jest wielkim zwycięstwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej".

„Jeżeli naród nasz napotykał dotychczas na trudności na drodze swego postępu — to dziś nie ulega już wątpliwości, że trudności te były wynikiem zbrodniczej, dywersyjnej działalności Kostowa i jego wspólników, którzy działali w myśl instrukcji swych anglo-amerykańskich mocodawców".

Władze polskie odmawiają p. Robineau prawa do uprawiania szpiegostwa

Odpowiedź ambasady RP w Paryżu na notę francuskiego MSZ

PARYŻ (PAP). 25 bm. francuskie Min. Spraw Zagranicznych zwróciło się do Ambasady RP. w Paryżu z notą, w której m. in. oświadczyło, że:

„P Robineau został aresztowany i badany w warunkach, które wyglądają tym bardziej anormalnie, że Ambasador Francji mimo kilkakrotnych interwencji nie mógł uzyskać widzenia się z nim.

Podobny sposób postępowania jest przeciwny duchowi i literze Konwencji konsularnej francusko-polskiej z 1925 r., oraz duchowi i literze Deklaracji Praw Człowieka, przyjętej przez Zgromadzenie Generalne Narodów Zjednoczonych.

Nie można absolutnie porównać traktowania przez władze polskie p. Robineau i procedury zastosowanej przez władze francuskie w stosunku do różnych obywateli polskich, zamieszkujących we Francji".

W odpowiedzi na tę notę, Ambasada RP. w Paryżu wręczyła dn. 29.XI.49. notę, w której m. in. czytamy:

1 „Postępowanie sądowe przeciwko Robineau toczy się według prawa polskiego, którego przepisy w sprawach karnych — podobnie jak w wielu innych państwach — nie przewidują obecności osób trzecich w toku śledztwa.

Przepisy identyczne obowiązywały w Polsce w 1925 r. tzn. w okresie podpisania konwencji konsularnej przez oba państwa.

Żądanie zastosowania przepisów prawa francuskiego w sprawie p. Robineau równałoby się żądaniu wprowadzenia w Polsce „systemu kapitulacji", którego w Polsce nie ma i nie będzie. „System kapitulacji" narzucony był niektórym państwom kolonialnym przez ich imperialistycznych kolonizatorów.

Ambasada Polska przypomina wreszcie Ministerstwu Spraw Zagranicznych, że w jesieni ub. roku, gdy liczni obywatele polscy byli sądzeni za udział w strajkach, władze francuskie odmówiły Konsulom polskim widzenia się z uwięzionymi Polakami i to zarówno w czasie śledztwa, jak i po wyroku.

2 Ambasada Polska nie może zrozumieć, w jakim celu Ministerstwo Spraw Zagranicznych w swojej nocie wymienia art. 3, 10 i 11 par. 1 Deklaracji Praw Człowieka przyjętej przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych.

Zgodnie z interpretacją Min. Spraw Zagr., Deklaracja ta miałaby służyć jako pretekst dla pozostawienia bez kary działalności szpiegowskiej. Ambasada musi wyrazić jak najgłębsze oburzenie wobec takiej hańbiącej interpretacji wyżej podanej Deklaracji.

Władze polskie odmawiają p. Robineau nie „prawa do życia wolności i bezpieczeństwa jego osoby", lecz prawa do prowadzenia działalności szpiegowskiej.

Sprawa p. Robineau będzie prowadzona w sposób sprawiedliwy i publiczny przez sąd niezależny i obiektywny podczas procesu publicznego, w czasie którego będzie miał zapewnione wszystkie konieczne gwarancje dla swojej obrony.

3 24 bm. miały miejsce wypadki, które były jaskrawym przykładem naruszenia artykułów Deklaracji Praw Człowieka, cytowanych w nocie MSZ. W dniu tym kilkudziesięciu obywateli polskich zostało aresztowanych i deportowanych do centrum Niemiec.

Nota Ambasady RP. stwierdza, że „w tych warunkach istnieją wszystkie podstawy do stwierdzenia, że kilkudziesięciu obywateli polskich zostało deportowanych nie dlatego, żeby byli oni winni jakichkolwiek przestępstw, ale dlatego, że deportacja była najwygodniejszym sposobem uniemożliwienia im wykazania ich niewinności".

„Rząd Polski zmuszony był zastosować z niechęcią i ze wstrętem środki wzajemności — gdyż tylko takie okazały się choć częściowo skuteczne dla obrony obywateli polskich we Francji przed dalszymi prześladowaniami".

Huta „Karol" wykonała roczny plan

Huta „Karol" w Wałbrzychu wykonała w dn. 30 listopada tj. na dwa dni przed terminem zobowiązań załogi — roczny plan produkcji.

Załoga Huty zobowiązała się do końca roku przekroczyć plan o 10 proc.

*

Przemysł hutniczy 24 listopada br. wykonał przedterminowo państwowy plan produkcji koksu na r. 1949. Uzyskano również wydatną poprawę jakości koksu.

III. Specjalne przywileje socjalne górników

(Dokończenie ze 1)

1 Podwyższyć świadczenia kopalń węgla na pomoce naukowe dla uczęszczających do pierwszych siedmiu klas szkoły podstawowej dzieci pracowników, zatrudnionych pod ziemię do 1.500 zł. jednorazowo rocznie przy rozpoczęciu roku szkolnego.

2 Zwiększyć zasiłek wypłacany pracownikom przemysłu węglowego przez instytucje ubezpieczenia społecznego w okresie czasowej niezdolności do pracy, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem pod ziemią, począwszy od 6-go dnia niezdolności do pracy z 70 proc. na 100 proc., a zasiłek domowy z 50 proc. na 70 proc.

3 Zapewnić od dnia 1 stycznia 1951 r. pracownikom kopalni węgla pracującym pod ziemią, takie uprzywilejowanie przy wymiarze rent i pensji, aby łączne zaopatrzenie, ustalone w zależności od ilości lat pracy pod ziemią i stopnia utraty zdolności do pracy doprowadzone zostało przy maksymalnym wymiarze do 60 proc. przeciętnego zarobku.

4 Ustalić, począwszy od 1 stycznia 1951 r., że pracownik zatrudniony pod ziemią uzyskuje PRAWO DO NAJWYŻSZEGO WYMIARU RENTY I PENSJI, obliczonej według zasad pkt. 2 z chwilą osiągnięcia 55 roku życia i co najmniej 25 lat pracy pod ziemią, niezależnie od stopnia utraty zdolności zawodowej lub zarobkowej.

5 Ujednolicić ubezpieczenie na wypadek trwałej niezdolności do pracy zawodowej i zarobkowej osób zatrudnionych w górnictwie węglowym.

6 Ustalić, że pracownicy górnictwa węglowego ZACHOWUJĄ PEŁNE PRAWO DO NALEŻNEJ IM RENTY I PENSJI również i wówczas, gdy nadal pracują zarobkowo.

IV. W zakresie wypoczynku

1 Zatwierdzając dotychczasowe postanowienia o urlopach dla górników, zwiększyć dla rębaczy i ładowaczy począwszy od 1 stycznia 1950 r. okres corocznego płatnego urlopu wypoczynkowego, po przepracowaniu nieprzerwanie na tej samej kopalni co najmniej jednego roku pod ziemią, do 21 dni kalendarzowych, płatnych jak dnie robocze.

2 Zapewnić pracującym pod ziemią, po nienagannym i nieprzerwanym przepracowaniu 3 lat, prawo otrzymania raz na rok BEZPŁATNIE na koszt kopalni BILETU KOLEJOWEGO DLA PRACOWNIKA I JEDNEGO CZŁONKA RODZINY w dowolnie obranym kierunku, tam i z powrotem.

V. Przepisy ogólne

1 Ustalić, że okresy pracy wymagane dla uzyskania przywilejów, określonych w niniejszej uchwale, liczone będą od dnia uruchomienia zakładów pracy przemysłu węglowego po ustaniu działań wojennych w 1945 r.

Jednakże uznane będą przepracowane na obszarze Państwa Polskiego również przed dniem ustania działań wojennych w 1945 r. — lata pracy w górnictwie węglowym, przy stosowaniu przywilejów, określonych w pkt. II 7, — lata pracy pod ziemią, przy stosowaniu przywilejów określonych w pkt. III 3 i 4.

2 Ustalić, że przeniesienie pracownika w drodze służbowej z jednego zakładu pracy górnictwa węglowego do innego zakładu pracy górnictwa węglowego nie powoduje utraty ciągłości pracy, wymaganej niniejszą uchwałą.

3 Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Werdykt ostateczny wyda nie mechaniczna większość, lecz opinia świata

BĘDZIEMY KONTYNUOWALI PRACĘ DLA POKOJU

Szef delegacji polskiej w ONZ ocenia wyniki sesji Zgromadzenia Generalnego

FLUSHING MEADOWS (PAP). W dyskusji na plenum Zgromadzenia ONZ nad propozycją radziecką, zmierzającą do potępienia przygotowań wojennych oraz w sprawie paktu pięciu mocarstw w obronie pokoju — przemówienie wygłosił szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski.

Mówca oświadczył, że obóz socjalizmu stoi na stanowisku możliwości pokojowego współżycia świata kapitalistycznego i socjalistycznego oraz ich współpracy. Współpraca taka miała już miejsce w czasie drugiej wojny światowej. Potrzebę i możliwość tej współpracy wykazywał wielokrotnie Stalin i wielokrotnie podkreślał ją również w ONZ szef delegacji radzieckiej, min. Wyszyński.

Tylko ludzie złej woli — oświadczył amb. Wierbłowski — mogą kwestionować szczerość tych oświadczeń, aby szukać motywacji dla swych planów agresji.

W dalszym ciągu amb. Wierbłowski rozprawił się z oszczerczymi twierdzeniami Austina na temat stosunków polsko-radzieckich, oświadczając:

„Będziemy zawsze wspominać walkę i bohaterstwo żołnierza radzieckiego, które przywróciło Polsce niepodległość i uratowało naród polski przed zagładą. Będziemy zawsze wdzięczni Zw. Radzieckiemu za jego pomoc, która umożliwiła odbudowę Polski w oparciu o granice nad Odrą i Nysą. Dumni jesteśmy, że walczyliśmy u boku armii radzieckiej i braliśmy udział w jej zwycięskim marszu aż do Berlina. Dumni jesteśmy, że bierzemy wraz z ZSRR udział w walce o pokój. Przypieczętowana krwią przyjaźń polsko-radziecka stanowi wielki wkład w dzieło pokoju. Przyjaźń ta jest wieczysta".

Demaskując obłudne zapewnienia wielu mówców obozu anglo-amerykańskiego, iż są oni za pokojem — amb. Wierbłowski wykazał, że słowa ich pozostają w kolizji z czynami i przypomniał szereg opinii amerykańskich na temat paktu atlantyckiego i polityki militarnej USA.

Polska przeciwstawia się planom podżegaczy wojennych. Delegacja polska stoi na stanowisku, że Zgromadzenie Generalne ONZ może i powinno zadokumentować wolę pokoju przez najostrzejsze potępienie przygotowań wojennych.

Wyniki tej sesji — oświadczył amb. Wierbłowski — nie przyniosły oczekiwanego odprężenia i szereg uchwalonych rezolucji stanowi jedynie kontynuację dotychczasowej polityki sprzecznej zarówno z duchem, jak i literą Karty ONZ. USA i W. Brytania używają posłusznej im większości dla przeciwstawienia się normalizacji stosunków międzynarodowych.

Zamiast kompromisu — dyktat

„Zamiast kompromisu, wysunięto dyktat, zamiast porozumienia — obrzucono ZSRR nowymi kalumniami. Ale rezolucja radziecka pozostanie w oczach całego świata tą rezolucją, która zapewnia pokojowy byt milionów, milionów ludzi, którzy potrzebują pokoju, pragną pokoju i pokój ten wywalczą".

Imperialiści anglo-amerykańscy powołują się wciąż na posiadanie większości w ONZ, ale mechaniczna większość, która pod dyktando anglo-amerykańskie odrzuciła szereg wniosków, mogących posunąć naprzód pracę ONZ — nie jest w stanie ukryć istnienia głębokich rozbieżności i sprzeczności interesów państw, grupujących się wokół USA.

Kończąc przemówienie, amb. Wierbłowski oświadczył:

„Będziemy kontynuowali naszą pracę dla pokoju. Nie będziemy szczędzili dalszych wysiłków, aby zabezpieczyć ludzkości lepszą przyszłość, aby wojny przestały być środkiem rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. Silni poparciem milionowych mas wszystkich krajów świata, mas walczących nieugięcie o pokój — będziemy nieustępliwie przeciwstawiać się planom podżegaczy wojennych.

Opuścimy obecną sesję ONZ — bynajmniej nie zniechęceni. Opuścimy ją, świadomi, że nie na nas ciąży wina za brak istotnych osiągnięć i że werdykt ostateczny wyda nie mechaniczna większość obecnych tutaj — lecz opinia publiczna świata".

Przedterminowe wykonanie planu i zwiększenie oszczędności

W 70-lecie urodzin Stalina

Apel załogi »Stomil«

Z inicjatywy przodowników, racjonalizatorów i inżynierów zakładów „Stomil" odbyło się zebranie całej załogi fabryki. Tematem obrad było ustalenie formy uczczenia przez robotników 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Wśród hucznych oklasków zebrani jednomyślnie postanowili wykonać plan 3-letni do 21 grudnia rb. oraz przekroczyć plan oszczędności do 31 grudnia rb. o dalszych 80 mln. zł.

Równie entuzjastycznie został przyjęty projekt przejścia na produkcję wyłącznie z surowca krajowego, co da wielomilionowe oszczędności na dewizach.

Dwaj racjonalizatorzy, członek PZPR M. **Małecki** i bezpartyjny T. **Ciszewski**, przedstawili projekt budowy transportera napowietrznego, który połączy dwie hale fabryczne. Realizacja projektu da poważne oszczędności środków transportowych oraz pracy. Uchwalono wybudować transporter do 1 marca 1950 r.

List do Stalina

Młody robotnik fabryki B. **Jonaślik** zaproponował następnie wysłanie do Generalissimusa Józefa Stalina listu, w którym czytamy m. in.:

„Kochany nasz Towarzyszu Józefie Wissarionowiczu Stalinie!

W siedemdziesiątą rocznicę Waszych urodzin pracownicy wytwórni opon i dętek Nr 1 „Stomil" przesyłają Wam najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i zdrowia ku pożytkowi klas pracujących świata.

Życzymy Wam, aby ideały, którym służycie od młodości, przyniosły całej ludzkości pokój, szczęście i dobrobyt.

Widzimy Wasze wysiłki w walce o pokój, równoznaczne z walką o wolność i postęp człowieka, o obronę jego zdobyczy moralnych i duchowych, umysłowych i materialnych i całym sercem jesteśmy z Wami.

Świadomi również jesteśmy, że potęga pierwszego socjalistycznego kraju, to zabezpieczenie niepodległości Polski".

Wśród długotrwałych oklasków przodujący robotnicy i kierownictwo zakładów złożyli swe podpisy pod listem.

Wezwanie racjonalizatora

Racjonalizator fabryki „Stomil", H. **Jung**, zgłosił na zebraniu „Klubu Racjonalizacji i Techniki" 4 nowe pomysły wynalazcze, których zastosowanie przyczyni się do znacznego wzrostu produkcji oraz usprawnienia pracy.

Autor projektu powiedział: „Pragnąc uczcić 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina, zgłaszam te 4 projekty i wzywam racjonalizatorów naszej fabryki oraz wszystkich racjonalizatorów w całej Polsce, aby wyrazili w podobny sposób nasz hołd i wdzięczność genialnemu wodzowi proletariatu świata".

Członkowie „Klubu" z wielkim entuzjazmem podjęli uchwałę wysłania w dniu urodzin, depeszy gratulacyjnej do Generalissimusa Stalina.

Apel kobiet katowickich

Zarządy 191 kół Ligi Kobiet, zrzeszających ponad 23 tys. kobiet z Katowic, wezwały kobiety całej Polski, zrzeszone w szeregach Ligi do uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina konkretną pracą.

Członkinie katowickich kół LK postanowiły zapoznać się z życiem i działalnością Generalissimusa Stalina oraz obdarować 21 grudnia najbiedniejsze dzieci Katowic i powiatu głubczyckiego odzieżą i pomocami naukowymi jak również przekazać jednej gromadzie powiatu głubczyckiego bibliotekę, składającą się z 200 tomów.

Rokowania handlowe w Moskwie

MOSKWA (PAP). Przybyła tu albańska delegacja handlowa, na której czele stoi wicepremier Albanii — **Koleka.**

Do Moskwy przyjechał również przewodniczący czechosłowackiej delegacji handlowej minister handlu zagranicznego CSR, **Gregor.**

Plac Ernesta Thaelmana w Berlinie

BERLIN (PAP). W dniu 30 listopada w obecności prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — dr Wilhelma Piecka, wicepremiera Ulbrichta, szeregu ministrów, oraz nadburmistrza Berlina — Eberta, nastąpiło uroczyste przemianowanie Placu Wilhelma na **„Plac Ernesta Thaelmanna" — bohaterskiego przywódcy niemieckiej klasy robotniczej, zamordowanego przez hitlerowców.**

W wygłoszonym z tej okazji przemówieniu, wicepremier Ulbricht podkreślił wielkie zasługi Thaelmanna w walce o socjalizm i wskazał, że obecna uroczystość jest wyrazem pokojowych i demokratycznych poglądów Niemców, tych Niemców, dla których żył i zginął Thaelmann.

Nie zgodzimy się na uzbrojenie Niemiec Zach.

List kobiet do gen. Bradley'a

PARYŻ (PAP). Unia kobiet francuskich wystosowała pismo do generała amerykańskiego Bradley'a, w którym stwierdza m. in.:

„Kobiety francuskie nie zgodzą się nigdy na uzbrojenie Niemiec Zachodnich, którymi rządzą naziści, od powiedzialni za śmierć 40 milionów ludzi. Znamy dobrze okropności wojny, ból matek, rozpacz dotkniętych żałobą rodzin. Oświadczamy uroczyście: „Nasi synowie nigdy nie będą walczyli u boku katów z Oradour-sur-Glane".

Podobne pismo unia kobiet francuskich skierowała do ministra Schumana.

Paniczny odwrót wojsk kuomintangowskich

PEKIN. (PAP). Wojska ludowe rozpoczęły, natychmiast po wkroczeniu do Czungkingu, pościg za uciekającym na zachód nieprzyjacielem. Resztki wojsk kuomintangowskich wycofują się w popłochu, w głąb prowincji Seczuan.

Co było do przewidzenia...

Adenauer i Schumacher godzą się

Bankier Hitlera w »parlamencie« Bonn

BONN (obsł. wł.). Po „kłótni w rodzinie", która doprowadziła do wykluczenia Schumachera z „parlamentu" w Bonn na przeciąg 20 posiedzeń, odbyła się ostatnio „rozmowa pojednawcza" Adenauera z Schumacherem. Obecny był również przewodniczący chadeckiej frakcji w parlamencie, Brentano.

Przypuszcza się, że osiągnięto porozumienie, na mocy którego Schumacher powróci do „parlamentu". Schumacher złożył „apelację" od wyroku przewodniczącego Koehlera.

Bundestag w Bonn „wzbogacił się" jednocześnie o nowego posła. Jest nim **Robert Pferimenges**, przewodniczący Rady Nadzorczej jednego z najdrapieżniejszych trustów „Vereinigte Stahlwerke" oraz akcjonariusz 16 banków i koncernów, jeden z najbogatszych ludzi w Niemczech, człowiek, który finansował Hitlera, dziś najbliższy doradca Adenauera.

Pferimenges otrzymał mandat z ramienia CDU (chrześc. demokracji) na miejsce zmarłego posła Seewalda. Zwraca się uwagę, że właśnie Pferimenges był autorem memorandum w sprawie inwestycji kapitału zagranicznego w Niemczech.

Depesza CGT do CRZZ

Protesty we Francji przeciw prześladowaniu Polaków

CRZZ w Polsce otrzymała depeszę treści następującej:

W imieniu francuskiej klasy robotniczej — CGT. kategorycznie protestuje przeciwko prowokacjom rządu francuskiego w stosuku do Rządu i Narodu Polskiego.

Przekazujemy Wam i Narodowi Polskiemu wyrazy solidarności i przyjaźni francuskiej klasy robotniczej, której nie można utożsamiać z obecnym rządem francuskim.

(—) **FRACHON**

PARYŻ (PAP) Największe organizacje francuskie i czołowi publicyści tego kraju dają wyraz oburzeniu przeciw prześladowaniu Polaków i stosowaniu wobec nich niesłychanych metod.

Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła komunikat: w którym wyraża energiczny protest przeciw decyzjom rządu wobec obywateli polskich, wśród których znajdują się działacze robotniczy.

Wybitni francuscy publicyści, jak Paul Eluard, Dominique Desanti i inni, zamieścili artykuły w prasie, w których jak najostrzej potępiają prześladowanie Polaków i prowokacje Mocha.

Omawiając brutalne wysiedlenie urzędniczki Polskiego Biura Informacji we Francji — Nicolas — Eluard pisze m. in. w „Les Lettres Francaises".

Nie chcemy zostać odcięci od kraju, który — podobnie jak i nasz — włożył wielki wkład w budowę cywilizacji. Aresztowani w Polsce Francuzi zostali oskarżeni i będą osądzeni. Polska nie potrzebuje się wstydzić swej sprawiedliwości. Natomiast nasz rząd nie aresztował Klary Nicolas i nie wydał na nią wyroku. Rząd ten dopuścił się największej zbrodni — skazania niewinnego człowieka bez sądu".

„Karta Górnicza" dyplomem uznania

Rząd Ludowy dotrzymuje obietnic

Wypowiedzi członków załogi kopalni „Sosnowiec"

KATOWICE. (Tel. wł.). Już 1 bm. w godzinach popołudniowych odbyły się na niektórych kopalniach, m. in. na kopalni „Kazimierz" i „Mortimer", zebrania załogowe, na których zakomunikowano górnikom o wydaniu przez rząd tzw. „Karty Górniczej". Wieść o nadanych górnikom przywilejach i dalszej wybitnej poprawie ich bytu, wywołała wśród załóg falę szczerego entuzjazmu.

Jak zareagowali na ogłoszenie „Karty Górniczej" ci, których ona dotyczy, świadczyć mogą najlepiej dwie wypowiedzi członków załogi kopalni „Sosnowiec".

Marian **Adamczyk**, rębacz chodnikowy, jest jednym z czołowych przodowników pracy kop. „Sosnowiec".

Mówi nam:

— **Teraz już wiemy, że rząd nie rzucał słów na wiatr, kiedy obiecywał poprawę bytu szerokim masom górniczym. „Karta Górnicza" jest jeszcze jednym dowodem uznania dla naszej pracy i dowodem troski władz ludowych o poprawę warunków życiowych. Teraz trzeba nam tylko jeszcze bardziej wzmóc wysiłek, aby okazać się godnymi wyróżnienia, jakie nas spotkało. Górnicy nie umieją dziękować słowami, tylko czynem. Będziemy zatem pracowali jeszcze lepiej i wydajniej, niż dotąd.**

*

Lucjan **Samborski**, 55-letni górnik jest od roku zawiadowcą kopalni „Sosnowiec", a przez 19 lat był w niej sztygarem. Mówi nam:

Nowa umowa zbiorowa, wprowadzona w styczniu br. przyniosła wybitną poprawę materialną górnikom. Drugim etapem dalszej poprawy jest ogłoszenie „Karty Górniczej", wprowadzającej szereg przywilejów, jakie górnikom dać mogła jedynie Polska Ludowa. Rząd zrealizował swoje obietnice i dał wyraz trosce o poprawę warunków życia całej braci górniczej. Górnicy wiedzą teraz, że ich wysiłek został należycie oceniony, a nagroda przyszła wcześniej, niż jej się spodziewali. „Karta Górnicza" jest dyplomem uznania dla pracy górników. (k. b.)

Realizacja planów hitlerowskich

Francja „sadem warzywniczym" Trizonii

Za kulisami rokowań handlowych

PARYŻ (obsł. wł.). Równolegle do prac, mających na celu przygotowanie unii gospodarczej między Francją, Włochami i państwami Beneluxu, w Paryżu rozpoczęły się **pertraktacje handlowe francusko-niemieckie.**

Na czele delegacji francuskiej stoi **Alphand**, a na czele delegacji zachodnio-niemieckiej specjalista od handlu zagranicznego w Niemczech **hitlerowskich** i obecny szef departamentu handlu zagranicznego w ministerstwie gospodarki Trizonii, **von Maltzahn.**

Pertraktacje mają na celu podwojenie wymiany handlowej między obu krajami, która z przewidywanych 250 mil. dolarów miałaby wzrosnąć do 500 mil. dolarów rocznie.

We francuskich kołach przemysłowych panuje wyraźne **zaniepokojenie konsekwencjami otwarcia rynku francuskiego dla towarów niemieckich.** Wymiana towarowa francusko - niemiecka, przewidująca **eksport z Francji** do Niemiec przede wszystkim **produktów rolnych, a z Niemiec do Francji produktów przemysłowych,** odpowiada **hitlerowskim koncepcjom gospodarczym,** które pragnęły przekształcić Francję w **„sad warzywniczy Trzeciej Rzeszy".**

ŻYCIE SPORTOWE

Nowe trasy narciarskie

w Beskidach Cieszyńskich

W wyniku akcji, mającej na celu spopularyzowanie narciarstwa wśród najszerszych mas pracowniczych, przeprowadzono na terenie Beskidów cieszyńskich szereg prac, w celu udostępnienia tych gór narciarzom początkującym. Dotychczas Beskidy cieszyńskie, na skutek znacznego zalesienia i braku odpowiednich szlaków narciarskich, dostępne były jedynie dla narciarzy zaawansowanych. Odbijało się to ujemnie na frekwencji w górach — w okresie zimowym.

W tym roku w lecie, dzięki otrzymanym kredytom oraz bezinteresownej pracy członków zrzeszeń narciarskich na Śląsku cieszyńskim, przede wszystkim SNPTT „Watry" z Cieszyna, ZS „Stali" z Ustronia i LZS „Baraniej" z Wisły — wykonano nowe narciarskie trasy zjazdowe z najpiękniejszych szczytów Beskidu cieszyńskiego: Czantorii, Stożka i Baraniej Góry.

Stożek posiada w obecnej chwili jedną trasę wyczynową (od schroniska do Doliny Łabajowej) oraz popularną — ze szczytu do Glebiec (nartostrada).

Trasa wyczynowa z Czantorii biegnie z tzw. „Stokłosicy".

Z Baraniej Góry zbiega kilka tras, które w pewnym punkcie posiadają szereg odgałęzień (dla narciarzy zaawansowanych i początkujących), trasy są wyjątkowo piękne i posiadają długie zjazdy. Jeden ze szlaków zbiega szczytami przez tzw. Kozince, aż do Wisły.

Polonia gra z Gwardią w koszykówkę

W nadchodzącą niedzielę koszykarze Kolejarza Polonii rozegrają rewanżowy turniej z krakowską Gwardią, która w lidze zajmuje jedno z czołowych miejsc. Mecze odbędą się o godz. 19.30 w sali Ogniska. Mecz koszykówki męskiej poprzedzą spotkania juniorów (wiek 12 — 14 lat) i kobiet. Przypomnieć trzeba, że w Krakowie koszykarki Kolejarza wygrały z Gwardzistami, natomiast koszykarze przegrali po zaciętej walce.

Swięta za pasem

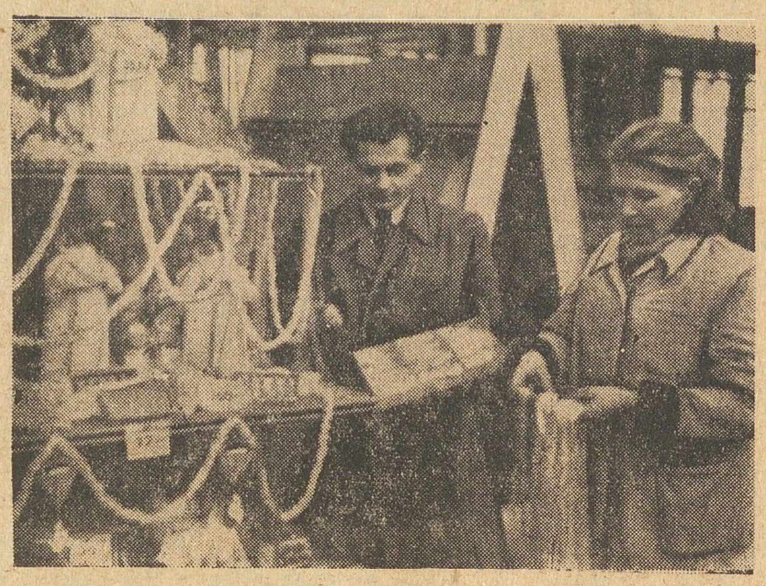

Stoisko WSS w Warszawie jest już bogato zaopatrzone w ozdoby na ch oinki.

LISTY Z AMERYKI

Cztery „wznowienia" w sądach USA

Nowy Jork, w listopadzie

(Od korespondenta API dla »Zycia«)

Gdy przed kilku tygodniami zakończył się „proces dwunastu", sądy amerykańskie stanęły przed poważnym problemem. Wymiar „sprawiedliwości" w USA doszedł w dziedzinie bezprawia i zakłamania do pewnego punktu kulminacyjnego. Skazano na więzienie znanych przywódców Partii Komunistycznej za niepopełnione zbrodnie. Czymże teraz zaimponować łatwowiernej publiczności? Czym teraz wywołać sensację na łamach brukowych gazet? Kierownicy urzędów policyjnych z osławionym FBI (Państwowe Biuro Śledcze czyli tajna policja) na czele i podległe im sądy wpadły na prosty pomysł: przecież mogą oni pójść za przykładem wznawiających stare sztuki teatrów broadwayskich i wznowić te procesy, które w ubiegłym sezonie miały „powodzenie".

Procesy Hissa, Judyty Coplon, i Bridgesa — to „murowane szlagiery"....

Sprawa sądowa Algera Hissa, jednego z najzdolniejszych dyplomatów amerykańskich młodego pokolenia, zaczęła się właściwie nie w sądzie, lecz w cieszącej się smutną sławą Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej. Do tej właśnie komisji zgłosił się latem 1948 roku niejaki Whittaker Chambers, osobnik spod ciemnej gwiazdy, wybitny współpracownik koncernu wydawniczego Henry Luce'a, zwolniony następnie z pracy jako postać zbyt skompromitowana. Chambers oświadczył poszukującej sensacji Komisji, że „sam kiedyś był szpiegiem radzieckim i że według posiadanych przezeń dowodów Hiss był również szpiegiem".

W bezmyślnej i grubymi nićmi szytej akcji prowokacyjnej Chambersa istotną rolę odegrała... dynia. Zwykła dynia. Nie mogąc w inny sposób zwrócić na siebie uwagi, **Chambers włożył swe rzekome dowody do wydrążonej dyni, schował ją w swym ogrodzie, a nazajutrz zaprosił reporterów i urzędników Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej i pokazał im wyjęte z dyni dokumenty.** Dynię i Chambersa sfotografowano dla prasy i filmu. Cel został osiągnięty.

Alger Hiss, który zajmował przed kilku laty wysokie stanowisko w Departamencie Stanu i był jednym z współpracowników Roosevelta, znalazł się przed sądem.

Po kilkumiesięcznej rozprawie, w lipcu rb., przysięgli nie doszli do jednomyślnej decyzji. Zgodnie z procedurą amerykańską proces został przerwany. Obecnie FBI i sądy wróciły do tego „szlagieru" z zeszłego sezonu. A prasa ma znów okazję do rozpisywania się o „radzieckim szpiegu", choć Hiss wielokrotnie publicznie oświadczał, że nie tylko nie jest komunistą, lecz wręcz przeciwnikiem komunizmu.

Coplon — Gubiczew

Prawie jednocześnie wznowiono proces, również z ubiegłego „sezonu" — sprawę Judyty Coplon, urzędniczki Ministerstwa Sprawiedliwości w Waszyngtonie, oskarżonej o szpiegostwo, wyłącznie na tej podstawie, że widywała się z obywatelem radzieckim inżynierem Gubiczewem.

Inż. Walenty Gubiczew pracował jako architekt przy budowie gmachu Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Na wiosnę rb. został nagle, z pogwałceniem przywilejów dyplomatycznych, które mu przysługiwały, aresztowany za spotykanie się z Judytą Coplon. Agenci FBI śledzili ich przez szereg miesięcy, podsłuchiwali ich rozmowy telefoniczne. Coplon przyznała, że rzeczywiście spotykała się z Gubiczewem, gdyż była w nim po prostu zakochana.

Czyż więc nie warto było powrócić do tej sprawy?

„Cudzoziemiec»

Trzecim aktualnym „wznowieniem" sądów amerykańskich jest proces przywódcy związku zawodowego robotników portowych Harry Bridgesa. Proces ten właściwie trwa już od 10 (dziesięciu) lat, a ostatnio znów wykorzystywany jest dla podniecania hisierii antykomunistycznej w USA.

Bridges należy do najbardziej popularnych działaczy robotniczych na kontynencie amerykańskim. Bridges przeprowadził szereg zwycięskich strajków robotników portowych. Czyż nie opłaca się w ten czy inny sposób zlikwidować tego niewygodnego przywódcy lewicowego?

Z małymi więc przerwami policja amerykańska już od 10 lat usiłuje za wszelką cenę wykazać, że Bridges jest cudzoziemcem i komunistą, a wobec tego podlega deportacji ze Stanów Zjednoczonych. Argumentacja policji idzie w tym kierunku, że Bridges przy uzyskaniu obywatelstwa USA zataił jakoby swą przynależność do Partii Komunistycznej. Zaznaczyć należy, że Bridges, który się urodził w Australii, przebywa w USA już od 1920 roku, że od dawna jest obywatelem amerykańskim i że nigdy nie był komunistą. Ale to wszystko nie przeszkodziło sądowi w San Francisco na zachodnim wybrzeżu amerykańskim powrócić teraz (po raz który?) do sprawy o deportację Bridgesa.

Wciąż „chory"

I jeszcze jeden głośny proces zostanie wznowiony. Mam na myśli proces członka Izby Reprezentantów, J. Parnella Thomasa, do niedawna przewodniczącego wspomnianej wyżej Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej. Thomas — ten amerykański „Katon", pogromca komunistów i postępowych pisarzy, okazał się zwykłym kryminalnym aferzystą, który w ciągu kilku lat chował do kieszeni pobory swych fikcyjnie zarejestrowanych, nieistniejących urzędników.

W ciągu ostatniego półrocza sprawa sądowa Thomasa już kilkakrotnie była odraczana. Powód oficjalny — rzekoma choroba oskarżonego. Rzeczywisty powód — obrona skompromitowanego polityka.

Wznowienie procesu Thomasa nie **jest na rękę władcom Ameryki. Ale na skutek nacisku opinii publicznej zmuszeni go będą prawdopodobnie wznowić.**

Henryk Witkowski

Z emigranckiej łączki

KŁÓTNIA W RODZINIE

Jak wiadomo, b. ambasador Lipski odwiedził niedawno kanclerza „rządu zachodnio - niemieckiego" Adenauera. Potem miała nastąpić poufna rozmowa Adenauera ze znanym „dwójkarzem" Katelbachem. Poza tym „Berliner Zeitung am Abend" doniosła, że niedawno odbyła się w Giessen konferencja niemieckich generałów z Halderem i Guderianem na czele, w której brali udział również amerykańscy wojskowi i faszystowscy emigranci, m. in. Anders.

Ten flirt polskich przywódców emigracji z reakcyjnymi Niemcami, w stylu najlepszych czasów idylli Beck — Hitler, musiał wywołać pewne zaniepokojenie nawet wśród tych Polaków na emigracji, którzy pozostają pod wpływem „Londynu". Bo „londyńczycy" gęsto się teraz z tych rozmów i wizyt tłumaczą.

Urlop pana „ambasadora"

Tłumaczą się zresztą, swoim zwyczajem, przede wszystkim wykrętami i kłamstwami. Tak np. w audycji z 28 ub. m. jedna z rozgłośni przemawiająca w imieniu „rządu londyńskiego" skarży się:

„Ponieważ na poparcie tej agitacji brak faktów, więc się je stwarza z niczego. Pojechał b. ambasador Lipski na krótki odpoczynek do Francji, posiedział potem kilka dni nad pięknym jeziorem Bodeńskim — doskonale, już się z tego robi bajeczną historię — rokował z Niemcami, widział się z Adenauerem, montował porozumienie władz polskich w Londynie z zachodnimi Niemcami".

A to wszystko oczywiście przez brzydką podejrzliwość i „propagandę" — w rzeczywistości biedny ambasador Lipski nie myślał nawet o rokowaniach, po prostu rozmawiał z Adenauerem o sprawach czysto towarzyskich.

Ponieważ jednak nie bardzo chcą w to wierzyć nawet zwolennicy „Londynu", trzeba argumentować również politycznie. Prowadzi się więc szeroką kampanię, by udowodnić, że ze strony Niemiec zachodnich Polsce nic nie grozi. A że co jakiś czas jakiś Adenauer, Heuss czy inny Reuter marzy głośno o Śląsku i Pomorzu, to „nie ma żadnego praktycznego znaczenia" to dowodzi tylko, że w Niemczech zachodnich panuje prawdziwa demokracja, wolność słowa i wolność myśli — twierdzi zacytowana rozgłośnia w tej samej audycji.

„Tragedia" ich sytuacji

Sanacyjnych polityków demaskują jednak ich własni przyjaciele. I tak np. wydawana w Paryżu endecka „Placówka" pisała:

„...tragedią naszej sytuacji jest okoliczność, że w ręku jedynych, naszych możliwych aliantów Anglosasów ceną kupna, jaką oni Niemcom ofiarować zechcą, są ziemie polskie. Zaniechanie rozbiórki fabryk, odszkodowań, sądów nad zbrodniarzami wojennymi — nie wystarczy. Nie wystarczą i pożyczki dolarowe. Adenauer na czele swego programu postawił brutalnie rewindykację ziem polskich... Niemcy (wysiedleni — red.) czekają ze swymi walizkami na powrót i wcale im ani Waszyngton ani Londyn nie tłumaczy, że powrót ten nie jest możliwy".

Jest jasne, że w rozmowie z Lipskim Adenauer nawet nie usiłował stworzyć pozorów, iż uznaje naszą granicę zachodnią. W przeciwnym razie Lipski nie nabrałby wody do ust po tej rozmowie.

Cena „uznania"

Mikołajczykowski „Narodowiec" pisał o tej wizycie:

„Na zewnątrz grajdołek nasz broni granic nad Odrą i Nysą. Po cichu jednak został wysłany do Bonn jeden z ambasadorów beckowych (chodzi oczywiście o Lipskiego — red.) celem spotkania się z dr Adenauerem... W otoczeniu p. Zaleskiego ewentualna ugoda w sprawie granic zachodnich jest poważnie brana w rachubę jako cena, którą panowie ci gotowi byliby zapłacić za „uznanie z powrotem rządu polskiego w Londynie". Z podobną zapewne misją inny beckowy ambasador (chodzi o Łukasiewicza — red.) niedawno był w Ameryce — bez powodzenia".

A więc słowa pierwszej brygady „Nie trzeba nam od was uznania", skierowane niegdyś do narodu polskiego, nie są obecnie aktualne w stosunku do mocarstw zachodnich.

Nie jest zresztą nawet prawdą, że „na zewnątrz grajdołek broni granic nad Odrą i Nysą". Anders, w nadziei, że zamieni zbankrutowanego białego konia na jakiś pewniejszy czołg, tym razem od Adenauera, oświadczał kilkakrotnie, że uważa tę granicę „za podarek Danaów" i atakował ją publicznie. Pisze o tym w innym artykule (z 2 ub. m.) ten sam „Narodowiec", nawiązując do niemieckiego pisma „Ost-West Kurier", w którym te przemówienia Andersa były, owszem, z UZNANIEM cytowane. (Fotokopię tytułu z „Ost-West K." zamieściliśmy w „Życiu" z dn. 30.X.br.).

„Narodowiec" dodaje:

„Niemcy wiedzą, że obóz londyński składa się z ludzi, którzy byli zwolennikami paktu z Hitlerem... Dlatego Niemcy nic wierzyli nigdy w szczerość oświadczeń londyńskich, w których godzono się na granicę Odra — Nysa. Dziś Niemcy przytaczają oświadczenia głównego kierownika obozu londyńskiego gen. Andersa... Największy nierozum polskich kół londyńskich polega na tym, że ci panowie PUBLICZNIE rezygnowali z zachodnich ziem odzyskanych... W tym celu był w Bonn jako wysłannik Londynu... p. Lipski".

„Publicznie" i „nie publicznie"

Nie należy oczywiście przywiązywać wielkiej wagi do tej kłótni w rodzinie emigracyjnej. W walce o wpływy wśród i tak topniejącej liczby zwolenników; w walce o teki ministerialne czy inne intratne stanowiska każdy argument jest dobry, również ten, że przeciwnik „rezygnuje" z granicy na Odrze i Nysie „publicznie", podczas gdy się samemu to robi „nie publicznie", póki amerykański pan nie zażąda „jawności".

Gdyby zażądał, to i tak wszyscy — od Bieleckiego do Mikołajczyka i od Lipskiego do Zaremby — usłuchaliby grzecznie, niezależnie od tego, o co się teraz między sobą kłócą.

W-k

Cmentarz Powstańców z 1863 r.

Przy wykopach fundamentów pod gmachy nowopowstającej dzielnicy uniwersyteckiej w Lublinie, natrafiono na dużą ilość czaszek i szkieletów ludzkich.

Komisja ustaliła, że znajdował się tutaj cmentarz powstańców z 1863 roku.

Znalezione szczątki złożono we wspólnym grobowcu na cmentarzu miejskim.

W podziemiach dawnego gestapo

Muzeum Martyrologii

Konkurs na plastyczne rozwiązanie Muzeum Martyrologii w podziemiach gmachu dawnego gestapo przy ul. I Armii W. P. (dawniej Aleja Szucha) przyniósł wiele interesujących projektów. Złożyły się one na skomponowanie całości — Mauzoleum, będącego pomnikiem bohaterstwa i męczeństwa, a zarazem uwiecznieniem barbarzyńskich metod walki okupanta.

Do właściwej części muzealnej prowadzi westibul, w którym mieściła się dawniej wartownia niemiecka. Ozdobą westibulu będzie nisza z dwoma mieczami grunwaldzkimi i zniczem (proj. art.-rzeźb. Prockiego). Trzy okna ozdobią alegoryczne witraże „Zwycięstwo", „Walka" i „Męczeństwo" prof. art. mal. Musiałowicza.

Na właściwe muzeum składa się 10 cel w podziemiach i przylegający do nich korytarz z czterema „tramwajami". Były to cele, gdzie więźniowie oczekiwali na przesłuchanie. Zachowane będą wszystkie ślady martyrologii: napisy na ścianach, we framugach okien, na podłodze, plamy krwi itd. W dawnym pokoju służbowym, między „tramwajami" a celami, ustawione będą eksponaty, związane z historią miejsca kaźni, między inn. narzędzia tortur. Na zewnątrz części muzealnej gmachu umieszczony będzie napis: „Mauzoleum walki i męczeństwa 1939 — 1944".

Muzeum będzie otwarte w pierwszym kwartale 1950 r.

Z KRAJU

(obsługa własna)

W SAM CZAS

GDYNIA (Obsł. wł.). W Tołkmicku uruchomiona została w tych dniach stacja ratownicza. W 40 minut po uruchomieniu stacji nadeszło pierwsze wezwanie o pomoc.

Motorówka Centrali Rybnej „Tol.-3", z 6 rybakami dostała się w strefę gwałtownego szkwału i nabrała wody. Na ratunek natychmiast wyruszył ściągacz „R-3" przydzielony stacji, i szczęśliwie przyholował motorówkę do portu.

„SKRZYNKI POMYSŁÓW" NA STATKACH

GDAŃSK. Ostatnio odbyła się w Żegludze Przybrzeżnej w Gdańsku Narada racjonalizatorska zorganizowana przez Wydział techniczny tego przedsiębiorstwa.

W wyniku narady na statkach przybrzeżnych i portowych założone zostały „skrzynki pomysłów", do których członkowie załóg składać mogą opracowane projekty pomysłów racjonalizatorskich.

WZOROWY HOTEL DLA ROBOTNIKÓW

ŁÓDŹ. Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane uruchomiły w Łodzi wzorowy hotel dla zamiejscowych robotników, zatrudnionych przy budowach podczas sezonu zimowego.

W hotelu mieszka 120 robotników, pochodzących przeważnie ze wsi. Przy hotelu czynna jest stołówka, świetlica i czytelnia. Prowadzone są również wieczorne kursy dokształcające.

W 15 rocznicę

ZAMORDOWANIA KIROWA

Zamordowanie Sergiusza Kirowa w dniu 1 grudnia 1934 roku było nie tylko zbrodniczym zamachem na życie jednego z najwybitniejszych budowniczych państwa radzieckiego i jednego z najbardziej popularnych przywódców WKP(b). Był to zarazem groźny sygnał ostrzegawczy, że wróg wewnętrzny, powiązany tysiącem nici z wrogiem zagranicznym, nie dał za wygraną i próbuje wszelkimi sposobami zahamować dalszy rozwój i dalsze sukcesy Związku Radzieckiego.

Właśnie w latach 1930—34 Partia Bolszewicka wykonała jedno z najtrudniejszych zadań — w tym okresie przeprowadzona została kolektywizacja wsi. Miliony chłopów radzieckich weszły na drogę, prowadzącą wieś do socjalizmu. Proces kolektywizacji połączony był z likwidacją „kułaków", jako najliczniejszej klasy wyzyskiwaczy. W ciągu roku 1934 kołchozy radzieckie przezwyciężyły trudności organizacyjne. Był to pierwszy rok dobrych wyników gospodarki kolektywnej na wsi.

Także w dziedzinie przemysłu rok 1934 był w pewnej mierze okresem przełomowym. Po przedterminowym wykonaniu pierwszego planu pięcioletniego, w Związku Radzieckim zbudowane zostały trwałe fundamenty ekonomiki socjalistycznej. Rozwinął się ciężki przemysł. Wykorzenione zostało do reszty bezrobocie. Stworzone zostały warunki, w których coraz bardziej polepszać się mogło położenie materialne i kulturalne najszerszych rzesz ludności ZSRR.

Gdy w styczniu 1934 roku Stalin wygłosił na XVII Zjeździe Partii Bolszewickiej referat sprawozdawczy, mógł śmiało powiedzieć: „ZSRR w ciągu tego okresu przeobraził się do gruntu, pozbywając się cech zacofania i średniowiecza. Z kraju rolniczego stał się krajem przemysłowym. Z kraju drobnej, indywidualnej gospodarki rolnej stał się krajem ko-

lektywnego, wielkiego zmechanizowanego rolnictwa"... XVII Zjazd przeszedł do historii jako „Zjazd zwycięzców".

Te zwycięstwa nie dawały spokoju wrogom Związku Radzieckiego. Postanowili oni przeprowadzić akcję terrorystyczną, mordując kierowników Partii Komunistycznej. Pierwszą ofiarą był Sergiusz Kirow, zamordowany strzałem z rewolweru w historycznym gmachu Smolnego w Leningradzie.

Obrońca Astrachania

Sergiusz Mironowicz Kirow, urodził się w 1886 roku, w małym mieście Urżum na północy Związku Radzieckiego. Bardzo wcześnie stracił rodziców i wychowywał się w sierocińcu. Następnie uczył się w szkole technicznej w Kazaniu, skąd wyniósł zainteresowanie i zamiłowanie do techniki i przemysłu. Już w młodych latach Kirow zapoznaje się z zesłanymi rewolucjonistami rosyjskimi i w 1904 roku wstępuje do Partii. W 1905 roku 19-letni Kirow bierze czynny udział w pierwszej rewolucji rosyjskiej, wyróżniając się jako zdolny organizator i propagandzista.

Po zdławieniu rewolucji Kirow kontynuuje działalność polityczną wśród kolejarzy. Następuje szereg aresztowań i zesłań. W więzieniu Kirow studiuje dzieła Lenina. Nawet w ciężkich warunkach więzienia i zesłania nie gasną jego energia i żelazna wola. Kirow uświadamia swych współwięźniów i szykuje się do nowej działalności rewolucyjnej na wolności. W 1908 roku Kirow trafia po zesłaniu do Władykaukazu na Północnym Kaukazie, gdzie natychmiast przystępuje do redakcji pisma „Terek" i zaczyna pracować wśród mniejszości narodowych. W 1917 roku organizacje robotnicze Władykaukazu wybierają Kirowa jako delegata na historyczny II Ogólnorosyjski Zjazd Rad.

Kirow wyjeżdża do Piotrogrodu (obecnie Leningrad) — do miasta, z którym w późniejszych latach tak sprzęgły się jego losy. Na Zjeździe Kirow wysłuchuje referatu Lenina o przejęciu władzy przez rady, a następnie bierze udział w walkach w Piotrogrodzie. Partia wysyła go z powrotem na Kaukaz i w latach 1918/19 Kirow organizuje na tym terenie obronę przeciw kontrrewolucji, wykazując wielkie zdolności dowódcy wojskowego i talent porywania mas ludowych. Podczas słynnej obrony Astrachania Kirow mówi: „Jak długo pozostanie choć jeden komunista w rejonie Astrachania, tak długo ujście Wołgi jest i będzie radzieckie". W 1920 roku Kirow po ciężkich walkach, którymi kieruje razem z Ordżonikidze i Mikojanem, doprowadza do uwolnienia Północnego Kaukazu i Azerbejdżanu.

Budowniczy przemysłu

Po zwycięstwie nad kontrrewolucją Partia Bolszewicka powierza Kirowowi nowe odpowiedzialne zadania. Już w lipcu 1921 roku Kirow jest kierownikiem organizacji partyjnej w Baku. Jego zadaniem jest odbudowa przemysłu naftowego. Entuzjazm i poświęcenie Kirowa dają wspaniałe rezultaty. Wkrótce Kirow dostaje nowe, jeszcze bardziej doniosłe zadanie. Ma wyjechać do Leningradu, przejąć kierownictwo organizacji partyjnej w tym drugim po Moskwie mieście radzieckim i zorganizować rozbudowę przemysłową całego okręgu leningradzkiego.

Po krótkim pobycie w Leningradzie Kirow już ma za sobą sympatie wielkiej miejscowej organizacji partyjnej, mającej tak chlubne tradycje rewolucyjne. Kirow jest przywódcą na miarę tej organizacji i rośnie razem z jej rozwojem. Pod kierownictwem Kirowa następuje odbudowa przemysłu budowy maszyn, tej dziedziny przemysłu, która ma decydujące znaczenie podczas pierwszego planu pięcioletniego. Następuje budowa nowych elektrowni w całym okręgu leningradzkim. Powstaje wielki przemysł chemiczny. Kirow jest duszą tych wszystkich wielkich planów przemysłowych.

W ramach pierwszego planu pięcioletniego następuje — znów pod kierownictwem Kirowa — rozbudowa okręgów północnych ZSRR. Powstają nowe miasta i zakłady przemysłowe. W krótkim czasie zostaje zbudowany mający wielkie znaczenie kanał z Białego Morza do Bałtyku. Kirow interesuje się w tym okresie nie tylko zagadnieniami przemysłu i budowy. Jednocześnie poświęca wiele uwagi kwestiom z dziedziny nauki, sztuki i kultury. Jest członkiem Biura Politycznego i Sekretariatu Komitetu Centralnego WKP(b).

W styczniu 1934 roku Kirow jest delegatem Leningradu na wspomniany już XVII Zjazd Partii Bolszewickiej. Kirow zabiera głos i mówi m. in.: „Osiągnęliśmy rzeczywiście olbrzymie sukcesy. Można powiedzieć po prostu: człowiek chciałby żyć i żyć"... I tego właśnie entuzjastę twórczego życia ugodziła kula trockisty 1 grudnia 1934 roku. Pamięć Kirowa pozostała szczególnie żywa wśród ludności Leningradu. Podczas bohaterskiej obrony tego miasta w czasie drugiej wojny światowej Kirow był wzorem i natchnieniem dla wojska i dla ludności cywilnej.

Kto zamordował?

Zabójca Kirowa, zatrzymany na miejscu zbrodni, okazał się członkiem nielegalnej organizacji kontrrewolucyjnej. Podczas śledztwa ustalono, że składająca się ze zwolenników Zinowiewa grupa kontrrewolucyjna utworzyła tzw. „ośrodek leningradzki", który postawił sobie za cel — mordowanie kierowników Partii Bolszewickiej. Dalsze śledztwo doprowadziło do wykrycia analogicznego „ośrodka moskiewskiego" pod kierownictwem Zinowiewa, Kamieniewa i in. Te zbrodnicze ośrodki miały ścisłą łączność z Trockim, prowadziły działalność szpiegowską i sabotażową. Po roku stało się wiadome, że bezpośrednimi i faktycznymi organizatorami zabójstwa Kirowa byli Trocki, Zinowiew, Kamieniew i ich wspólnicy. Podczas późniejszych rozpraw sądowych zbrodniarze przyznali się, że prócz zabójstwa Kirowa przygotowywali dalsze akty terroru wobec przywódców Partii Bolszewików.

W ten sposób ujawnione zostało, że wróg zagraniczny, coraz bardziej zaniepokojony sukcesami gospodarczymi i politycznymi Związku Radzieckiego, potrafił znaleźć wewnątrz obozu robotniczego ZSRR ludzi, którzy zgodzili się wysługiwać celom szpiegostwa, dywersji i terroru. Śmierć Kirowa była ostatnim sygnałem alarmowym, była hasłem do wzmożenia czujności, była dowodem, jak groźna jest beztroska polityczna.

W liście do organizacji partyjnych w związku z zabójstwem Kirowa Komitet Centralny WKP(b) pisał: „Trzeba skończyć z oportunistyczną beztroską, wynikającą z błędnego przypuszczenia, że w miarę wzrostu naszych sił, wróg staje się jakoby coraz bardziej obłaskawiony i nieszkodliwy. Jest to założenie z gruntu fałszywe. Jest ono odbiciem odchylenia prawicowego, zapewniającego wszystkich, że wrogowie będą powolutku wpełzali do socjalizmu, że koniec końców staną się prawdziwymi socjalistami. Nie jest rzeczą Bolszewików spoczywanie na laurach i gapiostwo. Potrzeba nam nie beztroski, lecz czujności, prawdziwej bolszewickiej czujności rewolucyjnej. Należy pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym chętniej będą się oni chwytali „krańcowego środka", jako jedynego środka dla ludzi skazanych na zagładę w ich walce z Władzą Radziecką. Należy o tym pamiętać i być czujnym".

Te słowa sprzed 15 lat nie straciły dziś na aktualności. Wrogowie obozu pokoju i postępu, którzy teraz widzą beznadziejność swej sytuacji, także chwytają się „krańcowych środków", jak to mogliśmy się przekonać np. podczas procesu Rajka na Węgrzech. Wrogowie ZSRR i państw demokracji ludowej także dziś nie cofają się przed żadnymi zbrodniami, by prowadzić swą działalność szpiegowską i sabotażową.

W rocznicę śmierci Kirowa, pierwszej ofiary kontrrewolucji w okresie pokojowego wzrostu i rozwoju Związku Radzieckiego, należy raz jeszcze przypomnieć, jak wielkie jest znaczenie czujności w obronie przeciw zewnętrznym i wewnętrznym wrogom, czujności w obronie tych idei i zdobyczy, którym Kirow poświęcił swe życie.

Witold Humnicki

Projekty piękne – materiały brzydkie

Artystyczne wzory nie docierają do fabryk

Szliśmy Marszałkowską oglądając wystawy sklepów włókienniczych. Rozmowa toczyła się na temat wzorów i wyglądu materiałów. Oglądaliśmy straszliwe kwiaty, grochy, półksiężyce, istny potop złego gustu. Kto jest odpowiedzialny za desenie materiałów, w które ubierają się setki tysięcy ludzi w Polsce. Kto myśli o tym, aby wygląd zewnętrzny milionów metrów jedwabi, perkali czy wełny nie pozostawał w tyle za stale polepszającą się jakością i ilością tych materiałów. A dalej, jak przedstawia się troska o to, aby wszystkie przedmioty codziennego użytku produkowane przez przemysł państwowy lub spółdzielczy — były ładne — by nie raziły wulgarnym, drobnomieszczańskim smakiem?

Jak dotąd to niezwykle ważne zagadnienie traktowane jest po macoszemu. Szpetota pleni się w setkach odmian na półkach sklepów i w witrynach wystawowych, prawie tak jak wtedy, gdy niemieccy fabrykanci łódzcy zarzucali rynek tandetą. Cóż z tego, że powszechnie słyszy się narzekania na tę groźną ofensywę przebrzmiałego smaku, skoro nie znajdują one oddźwięku w planowaniu i produkcji wyrobów włókienniczych.

Skoro „idą" — są ładne

— Nasze wzory „idą" t. zn., że podobają się masom — powiedział jeden z funkcjonariuszy Centrali Tekstylnej, narzucającej przemysłowi wzory i desenie materiałów. Trudno pogodzić się z takim stanowiskiem. Wzory idą ale tylko dlatego, że nie ma innych, ładniejszych.

Odbiorcy chcieliby kupować wzory i desenie, które oglądają na wystawach i targach. Przemysł pokazuje tam swoje olbrzymie możliwości, pokazuje, że stać nas na prawdziwie piękne wzory i modele.

Przypomnijmy sobie Targi Poznańskie. Przed pawilonami z materiałami o wspaniałych, artystycznych wzorach gromadziły się tłumy zachwyconych ludzi. Przypomnijmy sobie rozmowy, które prowadziły tam kobiety.

— Jaka szkoda, że nie ma tych deseni w sprzedaży. Marzę o takiej sukni. Jakie to wszystko piękne!

Zachwyty te świadczą, że masy pragną naprawdę ładnych rzeczy, że umieją je natychmiast odróżnić od szmiry i rozpoznać ich wartość. Pozostaje więc tylko zerwać z zakorzenionym szablonem i zacząć tkać materiały takie, jakie pokazuje się na wystawach.

Jak z kamienia

Niewątpliwie można to zrobić i stopniowo robi się już — choć idzie to jak z kamienia. Przemysł i Centrala Tekstylna trwa przy dawnych „wygodnych" wzorach, nie wykazuje należytej giętkości, nie włącza się do walki, którą państwo podjęło z zalewem brzydoty we wszystkich dziedzinach życia, włączając planowanie artystyczne, także do zagadnień produkcji przemysłowej.

Istnieje organizacja, nazwana Biurem Nadzoru Estetyki Produkcji (BNEP). Jednym z zadań tej placówki jest kontrola, projektowanie i przekazywanie przemysłowi wzorów, modeli i deseni. Wzory projektują zastępy artystów, grafików, malarzy. Zdawałoby się więc, że biuro odpowiedzialne jest za wygląd zewnętrzny naszej produkcji. Tymczasem biuro jest bezsilne.

Od czasu powstania BNEP-u artyści i technicy przygotowali 14 tys. **wzorów dla fabryk** we wszystkich dziedzinach przemysłu lekkiego. Jest to ogromny rezerwuar pomysłów, które niestety zaledwie w minimalnym procencie ujrzały światło dzienne.

Po długotrwałych pertraktacjach, prośbach i naleganiach udało się przeforsować, aby w 1950 roku 10 procent produkcji, wchodzącej w zakres przemysłu lekkiego, a więc ceramiki, tekstylii i t. p. opartych było na wzorach BNEP-u.

BNEP uważa, że jest to już duży sukces, mimo że 10 procent to przecież tak niewiele. Ogromna większość produkcji przemysłu lekkiego opierać się więc będzie w dalszym ciągu na starych, uparcie utrzymywanych wzorach.

Mozolna droga wzoru

Artyści, i to doborowi artyści, przygotowują te wzory, które tak bardzo podobały się na Targach Poznańskich, na wystawach urządzanych od Moskwy i Kijowa przez Paryż, Hagę po Nowy York i San Francisco. Wzory te zachwyciły naszą publiczność, wzbudziły uznanie zagranicą, ale nie dotarły na rynek wewnętrzny.

Aby zrozumieć, dlaczego tak się dzieje przejdźmy drogę wzoru BNEP obliczonego na masową produkcję. Po opuszczeniu pracowni artysty wzór trafia do Komisji Kwalifikacyjnej artystów, oceniającej jego wartość estetyczną. Dalsza droga to Komisja Selekcyjna, w której biorą udział przedstawiciele produkcji, zbytu i delegaci BNEP. Następnie przychodzi t. zw. Komisja Asortymentowa, ustalająca ilość tkanin o starych i nowych wzorach.

Zaczyna się walka o to, jak mają wyglądać dziesiątki tysięcy metrów, tkanych w zakładach włókienniczych. Najpoważniejszy głos posiada Centrala Tekstylna, ona bowiem zleca przemysłowi projekty do produkcji.

Ale niestety między opinią fachowców-artystów, a opinią urzędników są ogromne różnice. Urzędnicy decydują o kryteriach artystycznych, bo przy obecnej organizacji tych spraw mają głos decydujący.

Delegaci Centrali Tekstylnej, dzięki swej uprzywilejowanej pozycji stają się istotnymi dyktatorami „smaku", narzucającymi swoje własne gusty wielu setkom tysięcy ludzi.

Nieżyciowi artyści

Lecz wina nie leży wyłącznie po stronie Centrali. Nie bez winy są i artyści, opracowujący swoje projekty w oderwaniu od rzeczywistości. Wiele pomysłów przedkładanych do oceny było całkowicie niewykonalnych, gdyż nie uwzględniały one możliwości przemysłu, a więc jego zasobów surowcowych, jakości, ilości barwników i procesów produkcyjnych. Staje się jasne, że walkę o piękniejsze wzory, o lepszą jakość wyrobów włókienniczych prowadzić można tylko tak, jak to robią uczeni i racjonalizatorzy pracy, sprzęgający teorię z praktyką.

Chodzi po prostu o ściślejszą współpracę plastyków z technikami i włókniarzami i wzajemny szacunek dla wykonanej pracy.

Tadeusz Jackowski.

Co myślisz o filmie „Spotkanie nad Łabą"?

Ponad 300 odpowiedzi, 44 nagrody

Zorganizowana przez nas ankieta na temat filmu „Spotkanie nad Łabą" cieszyła się dużym powodzeniem wśród Czytelników „Życia". Otrzymaliśmy ponad trzysta odpowiedzi, z których najbardziej charakterystyczne opublikowaliśmy na łamach naszego pisma.

Uczestnicy ankiety wykazali na ogół dużo zrozumienia dla problematyki filmu, trafnie określali jego sens i wymowę polityczną zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak odnośnie „zagadnienia niemieckiego".

W pełni też oceniona została aktualność zagadnień, podniesionych w treści filmu i przebiegu wydarzeń akcji filmowej. Niemal wszyscy też uczestnicy ankiety podkreślili zgodnie, że film wyznacza właściwe kierunki i tory walki o pokój świata.

Z pozytywną oceną uczestników ankiety spotkała się również realizacja filmu. Uwagi Czytelników wydobyły jego artystyczne walory: znakomite zdjęcia, płynny montaż, świetną reżyserię i przekonywającą grę aktorów.

*

Zgodnie z zapowiedzią, do udziału w losowaniu nagród dopuszczeni zostali wszyscy uczestnicy ankiety, którzy do dnia 20 listopada r. b. włącznie nadesłali odpowiedzi bez względu na to, czy „głosy" ich były drukowane, czy nie. Wyniki losowania podajemy niżej.

Z sumy zł. 10.000, ofiarowanej przez Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Redakcja przyznała nagrody następującym osobom:

pierwszą nagrodę w wys. zł. 4.000 — **Stefanowi Kwapisiewiczowi w Lublinie,**

drugą nagrodę, w kwocie zł. 3.000 — **Jerzemu Lange w Warszawie,**

trzecią nagrodę, zł. 2.000 — **Stefanowi Alabrudzińskiemu w Zakopanem,**

czwartą nagrodę, zł. 1.000 — **Lechowi Piotrowskiemu w Warszawie.**

PREMIE KSIĄŻKOWE OTRZYMUJĄ DROGĄ LOSOWANIA:

Premie książkowe otrzymują drogą losowania: 1) Lucjan Powichrowski, Warszawa, 2) Andrzej Kuśmirski, Lublin, 3) Jadwiga Orlińska w Olsztynie, 4) Jan Kłossowski w Szczecinie, 5) Jadwiga Borowik w Łodzi, 6) Marian Borkowski w Wawrze, 7) Władysław Trojanowski w Warszawie, 8) Uczeń Liceum im. Mickiewicza, 9) Zenon Bartz w Rembertowie, 10) Warzecki Lucjan we wsi Michałówka pow. Garwolin 11) Janusz Elbe w Warszawie, 12) Zdzisław Borowik w Łodzi, 13) Zbigniew Zapert w Warszawie, 14) Stefan Bronikowski w Warszawie, 15) Janusz Kurpiewski w Warszawie, 16) Tadeusz Sielski w Warszawie, 17) Jerzy Waczyński w Warszawie, 18) Zbigniew Trojanowski w Warszawie, 19) Jerzy Pepłowski w Warszawie 20) J. Wiatr w Warszawie, 21) Marian Jabłoński w Łowiczu, 22) Krystyna Stegena w Miłośnie, 23) Jan Skórko w Warszawie, 24) Feliks Kostyra w Warszawie, i 25) Danuta Cichoń w Warszawie.

WOLNE BILETY WSTĘPU DO KINA WYLOSOWALI:

1) W. Komorowski w Warszawie, 2) Andrzej Cesarz w Warszawie, 3) Walentyna Gawryłówna w Białymstoku, 4) Wacław Jagodziński w Warszawie, 5) „Roza Weneda" w Sulejówku, 6) Marian Drużkowski w Warszawie, 7) EMZET w Pruszkowie, 8) Andrzej Sierzpowski w Warszawie, 9) Liceal ista Z. w Warszawie, 10) Stefan Borkiewicz w Warszawie, 11) Marian Jaworski w Olsztynie, 12) „Jagoda" z Płocka, 13) Bryczek Mirosław w Częstochowie, 14) Zdzisław Grosicki w Nieporęcie i 15) Joanna Mianowska w Warszawie.

Nagrody pieniężne i książkowe Redakcja prześle pocztą. O sposobie podjęcia wolnych wstępów do kina Redakcja nagrodzonych powiadomi listownie

NASI CZYTELNICY PISZĄ

LECZYĆ CZY URZĘDOWAĆ

— pyta zatroskany pediatra

Już na pierwszy rzut oka każdy pacjent z łatwością może zaobserwować w gabinecie lekarza Ubezpieczalni Społecznej, jak wiele czasu traci on na załatwienie różnych papierków natury administracyjnej.

— Czy nie należałoby wejrzeć i w te sprawy — pisze do „Życia" lekarz — pediatra „Z.S." (nazw. i adr. zn. red.), powołując się na zapoczątkowanie akcji usprawnienia działalności Ubezp. Społ. co tak wyczerpująco swego czasu było omawiane na łamach naszego pisma.

I dalej czytamy w tym liście:

W powodzi zaświadczeń

„Lekarze-pediatrzy Ubezp. Społ. mają obecnie nieraz po 15 wizyt na mieście, a w gabinetach swych przyjmują często po 60 tak zwanych chorych.

Piszę t. zw., bo najczęściej są to dzieci, które przychodzą po zaświadczenia dla referatu socjalnego, co ma być kwalifikacją do otrzymania paczek żywnościowych. Dzieci tych jest co najmniej 30 — 40 proc. ogółu pacjentów. Około 20 proc. stanowią dzieci proszące o powtórzenie recepty na tran lub wapno. Napływ dzieci powoduje w naszych ciasnych mieszkaniach tłok, w *którym dosłownie nie ma miejsca dla ciężko chorego dziecka.* Przeciążeni pracą biurową, polegającą na wypisywaniu zaświadczeń do referatu socjalnego, zaświadczeń, że dziecko po przebytej chorobie może powrócić do szkoły i powtórzeń recept — niewiele mamy czasu na badanie ciężko chorych dzieci.

Jeśli wziąć pod uwagę, że każda powyżej wymieniona czynność wymaga 1) zanotowania w karcie choroby, 2) wypełnienia kontrolki i 3) wypisania odnośnego świadectwa — to czynność lekarza sprowadza się w lwiej mierze do biurokratycznego urzędowania.

Zbędna pisanina

W dalszym ciągu swego listu dr. „Z.S." zapytuje, czy zaświadczenia na paczki żywnościowe nie powinny być wydawane na podstawie innych kryteriów, a więc np. stopnia uposażenia rodziców, granicy wieku dziecka itp.

„Stan zdrowia nie może być wyłącznym kryterium do otrzymania paczki, gdyż żaden lekarz nie odmówi dziecku zaświadczenia na paczkę, wychodząc z założenia, że ma ono prawo do spożywania tłuszczu, cukru i słodyczy.

Ponadto lekarze-pediatrzy winni być upoważnieni do wydawania recept na tran, wapno i inne środki odżywcze ze wzmianką „powtórzyć x razy", ażeby pacjent, który ma przepisaną kurację, nie musiał się tłoczyć co tydzień i obarczać lekarza pracą, a matkę narażać na długogodzinną stratę czasu i częste zwalnianie z pracy.

Przyjęcie tych postulatów wpłynęłoby znakomicie na odciążenie z obowiązków urzędniczych i pozwoliłoby nam na zajęcie się tym, co stanowi istotę naszego zainteresowania: chorym dzieckiem — kończy swój list nasza Czytelniczka.

Dr. Z. S.
(nazwisko i adres znane Red.)

*

Wobec nader szczupłej kadry pediatrów, którzy, zwłaszcza w okresie wzmożonych epidemii (grypa, szkarlatyna) są przeciążeni pracą — sprawa poruszona przez dr. Z.S. nabiera specjalnej wagi.

Istotnie, jeśli wydanie zaświadczenia ma się sprowadzić — i sprowadza się — do czynności administracyjnych, a nie lekarskich, czy nie należałoby z niej zwolnić lekarzy Ubezpieczalni Społecznych? Czy nie należałoby funkcji tej powierzyć mniej obarczonym pracą lekarzom Ośrodków Zdrowia? Albo po prostu radom zakładowym, które orientują się w warunkach życia domowego pracowników?

Ubezpieczalnia Społeczna z jednej strony z drugiej zaś Centr. Rada Zw. Zaw. powinny to zagadnienie przedyskutować i wyciągnąć konkretne wnioski. (Red.)

Co otrzymują lekarze

osiedlający się na Śląsku

W związku z rozpoczętą przez Ministerstwo Zdrowia akcją racjonalnego rozsiedlenia lekarzy na terenie kraju, Wydz. Zdrowia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego ogłosił, że lekarze, którzy do 15 bm. osiedlą się w miejscowościach, wskazanych przez wydział, uzyskają szereg udogodnień.

A więc po dwóch latach pracy będą mieli możność powrotu do miejsca, z którego ich przesiedlono i tytułem zapomogi osiedleńczej otrzymują 75 tys. zł, a ponadto wygodne mieszkania w nowych miejscach pracy.

Informacji w sprawie osiedlenia udziela Biuro Osiedlenia Lekarzy w Wydz. Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, Katowice, ul. Jagiellońska 25.

Wszyscy pasażerowie zginęli w katastrofie

Z Dallas (Texas) donoszą, że we wtorek uległ katastrofie i spłonął samolot, na którego pokładzie znajdowało się 40 pasażerów i członków załogi. Wszyscy zginęli.

„Mazepa" – Słowackiego

Premiera w »Rozmaitościach« w Warszawie

Przypadającą w roku bieżącym setną rocznicę śmierci Słowackiego uczci Warszawa nowymi inscenizacjami dzieł wielkiego poety.

W Teatrze „Rozmaitości" wystawiony będzie „Mazepa", który otrzyma nowy kształt sceniczny według koncepcji reżyserskiej Dobiesława Damięckiego. Obsadę stanowią: Król — Jerzy Leszczyński, Wojewoda — Władysław Bracki, Amelia — Zofia Rysiówna, Zbigniew — Adam Hanuszkiewicz, Mazepa — Igor Śmiałowski.

Dramat „Mazepa" naszkicowany był przez Juliusza Słowackiego w 1834 r. w Genewie. Z nieznanych powodów poeta zniszczył rękopis, lecz do tematu tego powrócił w pięć lat potem w Paryżu. Nie dane było jednak Słowackiemu ujrzeć na scenie ani jednego ze swych dramatów: premiera „Mazepy" odbyła się w dwa lata po jego śmierci w 1851 r. w Krakowie, ale nie miała powodzenia. Poznano się na wartości tego dzieła, gdy w r. 1879 rolę Wojewody zagrał wielki tragik, Jan Królikowski, w r. 1890 rolę Amelii kreowała Modrzejewska, po niej zaś Siemaszkowa, Wysocka i Solska. Jerzy Leszczyński, którego ujrzymy w roli Króla, grał w 1909 r. po raz pierwszy rolę Mazepy z Jednowskim, Sosnowskim, Mariańskim i Solską.

Postać kozaka Mazepy, pazia króla Jana Kazimierza, ukazuje się w utworach 16 pisarzy przed Słowackim i 12 po Słowackim. Między in. odnajdujemy go w „Połtawie" Puszkina, „Historii Karola XII" Woltera i w poemacie „Mazepa" Byrona.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazały się:

S. KULCZYCKI I S. STRASZEWICZ — **GEOMETRIA.** Podręcznik na kl. VI. Cena zł. 50. Str. 112.

BOLESŁAW IWASZKIEWICZ — **Algebra.** Podręcznik dla klasy VIII szkoły ogólnokształcącej. Cena zł. 85. Str. 144.

MARIA DŁUSKA — **Z naszych dziejów.** Podręcznik dla IV kl. szkoły podstawowej. Cena zł. 125. Str. 260.

FR. BIELAK, WŁ. SZYSZKOWSKI, A. BARDACH — **Czytanki polskie.** Dla VII kl. szkoły podstawowej. Cena zł. 130 Str. 324.

J. RYTLOWA, A. PIORUNOWA, Z. LEWANDOWSKI — **Wspólnymi siłami.** Czytanki dla kl. III szkoły podstawowej. Cena zł. 80. Str. 214.

GUSTAW WUTTKE — **Poznaj swój kraj.** Podręcznik geografii dla kl. IV szkoły podstawowej. Cena zł. 125 Str. 276.

M. R. MAYEROWA — **Poetyka opisowa.** Opis utworu literackiego. Książka pomocnicza dla nauczyciela. Cena zł. 250. Str. 259.

JANINA BRONIEWSKA — **W nowej szkole.** Czytanki dla IV kl. szkoły podstawowej. Cena zł. 105. Str. 207.

Czas odnowić los do IV klasy 57-ej Loterii

TERMIN 3 GRUDNIA.

Po tym dniu kolektor ma prawo nieodnowiony los sprzedać innemu nabywcy. Rozegranych będzie 6 głównych wygranych: JEDNA 3.000.000 zł i PIĘĆ po 1.000.000 zł. K 6193-1

Z EKRANÓW STOLICY

»Milczenie jest złotem«

Film produkcji francuskiej PATHE-R.K.O. Reżyseria i scenariusz — René Clair. Muzyka — Georges van Parys. W roli głównej Maurice CHEVALIER. Odznaczony nagrodą, jako „najlepszy film", na międzynarodowym festivalu w Brukseli 1947 r.

Kino „Stylowy".

René Clair, zarazem autor scenariuszy i reżyser, to nazwisko, które pokrywa się z lwią częścią historii kinematografii francuskiej i dźwięga na sobie niemałą cząstkę jej sławy, zarówno w epoce filmu niemego, jak — i to szczególniej — w pierwszych latach dźwiękowego.

Zadebiutował Clair, jako reżyser, filmem „Paryż śpi" w roku 1923. Zwraca na siebie powszechną uwagę w cztery lata później, ciętą komedią na mieszczaństwo francuskie, która obiegła wszystkie ekrany świata p. t. „Włoski kapelusz słomkowy".

Jest jednym z wybitnych przedstawicieli tej artystycznej szkoły filmowej, znanej jako „awangarda", która hołdowała metodzie realistycznego widzenia życia, wzbogaciła sztukę filmową o wielkie osiągnięcia artystyczne, wyróżniła się oryginalnością i nowością ujęcia scenicznego przez kamerę filmową.

Po wyjeździe z Francji nakręca on jeden film w Anglii, nieudany. A następnie wyjeżdża do Ameryki i kręci w Hollywood. Nie sprzyja mu jednak szablon, tandeta, banał, panujące w królestwie filmu amerykańskiego, którym włada ideał maksymalnych zysków właścicieli wytwórni. Clair tworzy szereg filmów tak małej wartości artystycznej, tak niczym nie przypomina dawnego siebie, że krytyka francuska stawia nad nim krzyżyk.

W roku 1946 Clair wraca do Paryża i realizuje pierwszy po powrocie z Ameryki film „Milczenie jest złotem".

Film ten pozwala stwierdzić, że Clair wraca do dawnej formy. „Milczenie jest złotem" to świeża, typowo francuska, lekka komedia obyczajowa. Scenariusz wskrzesza życie Paryża z okresu pierwszych lat naszego stulecia i pierwszych nieśmiałych poczynań kamery filmowej, wskrzesza Paryż dwupiętrowych autobusów konnych, wesołych zabaw karnawałowych, zabawnej mody wysokich fryzur i gorsetem wciętych talii kobiecych.

Akcja toczy się na tle codziennej pracy w wytwórni filmowej owych lat, wytwórni operującej prymitywem dekoracji, urządzeń i akcesoriów technicznych. Owo życie wewnętrzne warsztatu filmowego pokazane jest w sposób nieco groteskowy, z humorem sytuacyjnym i dowcipem, tak charakterystycznym dla Francuzów. Dobór postaci, czar nawet drugoplanowych, charakterystycznych w geście i sylwetce, jest znakomity.

Ten trwały w filmie drugoplanowy wątek, o historycznym już dziś akcencie, służy jako tło dla komediowo podanego dramatu starszego pana. Ów starszy pan, odtworzony z talentem przez starzejącego się dziś a przed laty słynnego amanta francuskiej komedii filmowej, Maurice Chevaliera, zakochuje się w młodej dziewczynie głęboko, wbrew wyznawanej przez siebie zasadzie „nie będzie ta, to będzie inna".

Wycofa się jednak z tej spóźnionej miłości bez słów („milczenie jest złotem"), gdy dowie się, że dziewczynę pokochał i ma jej wzajemność młody jego przyjaciel i towarzysz pracy.

Jeden tylko jest w tym filmie akcent satyryczny, wymierzony celnie w orderomanię. Jedyny świadek międzywojennych lat, w których Clair mocnymi chwytami satyry obnażał i ośmieszał w swych komediach filmowych śmiertelne i powszednie grzechy mieszczaństwa.

Scenariusz filmu to niemal wzór konsekwentnej budowy, logicznego rozwoju akcji i dojrzewającego konfliktu. Dialog pełen dowcipu, humor — pogody.

Odtwórcy głównych ról: Chevalier jako podstarzały właściciel wytwórni filmowej, Marcelle Derien — jako młodziutka, naiwna, tęskniąca do miłości dziewczyna oraz Francois Perrier — szczęśliwy rywal Chevaliera, stworzyli postacie pełne życia. Zdjęcia znakomite. Melodie piosenek pełne czaru.

Polska wersja dialogów razi usterkami. Tłumacz niepotrzebnie walczy z oryginałem i poprawia go na gorsze. Gdy w oryginale słyszymy: „nikt mnie nie kocha", tłumacz zmienia to na „nikt się mną nie zajmuje". A zwroty w rodzaju: „można, jeśli wolicie", czy „złość się pan", są doprawdy niedopuszczalne.

K. M.

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

53

Kotlar i towarzysz jego Faquonet przysłuchują się z zainteresowaniem opowiadaniom Pankrata o Polsce.
Pankrat w pełnych realizmu słowach nakreśla obrazy z walczącej stolicy.

— Rewolucja... — tłumaczyłem dalej — pytacie, jak wygląda rewolucja. Gdybyście spytali jak wygląda świat, tak samo trudno byłoby odpowiedzieć. To co się dzieje dzień za dniem, nadzieja i upór — to jest rewolucja. Nie przychodzi ona znikąd, musi być wśród nas. Trzeba jej głów i rąk, wciąż nowych głów i rąk, jak w kopalni, albo na froncie, albo tam gdzie budują dom. Miliony ludzi i dziesiątki lat, Kotlar. Nieraz złość, a kiedy indziej śmiech, jak to bywa w życiu. Czasem przecież zabiera ona całe ludzkie życie, i nie ma na to rady.

Rozmawialiśmy długo w noc. Faquonet nalewał piwa. Jego syn opowiadał, jak w 1942 roku w Maquis zasztyletowali w metro pułkownika SS. Niemcy wzięli ich obu, ojca i syna, jako zakładników. Trzy razy stali twarzą do ściany. Ale w końcu, diabli wiedzą dlaczego — wypuścili ich.

— Mieliście szczęście — orzekał Kotlar. I wszyscy powtarzali: — Tak, mieliście szczęście. — Słyszeli tę historię pewnie po raz setny. Potem znów mówiliśmy o Polsce i rewolucji, i o tym, że dużo u nas ludzi zginęło.

Kotlar długo milczał, patrząc na nas starymi, okrągłymi oczkami. Namyślał się nad czymś z wysiłkiem, aż wreszcie powiedział, że jeżeli jest w Polsce rewolucja...

— Jeżeli tam jest rewolucja, to jak myślisz, Faquonet, co należałoby uczynić?

Faquonet, zazwyczaj powściągliwy w sądach, odparł powoli, że decyzji zawsze może być kilka. Zwrócił swoją łysą głowę w stronę Kotlara i dodał: — Wszystko zależy od ciebie.

— Dobry przyjaciel — powiedział Kotlar i znów zaczął się namyślać, wciąż świdrując nas wzrokiem.

Wszyscy byli poruszeni, jak gdyby wiedząc, że zaraz stanie się coś ważnego. Po chwili on odezwał się powtórnie, wykonując przy tym wiele niepotrzebnych gestów:

— Tak... myślę, że tak — mamrotał i wytrzeszczał oczy. — Nie ma co gadać... to jasne, co? Bo jak inaczej...

Stracił nagle głos i patrzył teraz tylko na mnie.

— Jak myślisz, Pankrat? — Powiedział to bardzo cicho. I zamknął oczy, jakby się bał mojej odpowiedzi.

— Myślę, że tak, Kotlar — odpowiedziałem.

— Czterdzieści lat... — zaszeptał do siebie, nie podnosząc powiek. — Albo i więcej. Czy to nie za późno?

— Nigdy nie jest za późno. To wasza ziemia. Dostaniecie tam pracę.

Wiedziałem, że chciał być użyteczny. Czuł się nieszczęśliwy, odkąd stracił pracę. Ale jemu nie chodziło tylko o siebie. Wlepiał wzrok w Augustynkę.

— A ona? — niepokoił się. — I on... Nigdy tam nie byli. To całkiem inna rzecz.

Augustynka stała przy kuchni, odwrócona do nas plecami. Podszedłem do niej z tyłu.

— Mała Cotelard — powiedziałem — musisz zabrać głos.

Kiedy odwróciła się ku nam, spostrzegłem, że miała mokre policzki. Zdaje mi się, że przez tę chwilę gdy nie widzieliśmy jej twarzy, żegnała po cichu jakieś dawne dni, czy lata; może te same, o których mówiła ze mną na początku.

— Czego ode mnie chcecie... — wzruszyła ramionami. — Nie zostanę przecież sama.

I zaczęła powtarzać jakby ze złością, że nie zostanie sama, a żoną niedźwiedzia może być także i w Polsce. Po tych słowach schowała się za parawan w kwiaty który dzielił izbę na dwie części. Spostrzegłem, że zięć Kotlarów wpadł w osłupiały zachwyt i po chwili w przerażenie. Ale nalano mu piwa i nie dano czasu do namysłu. Wyglądał na zakochanego męża. Zresztą, nic w tym dziwnego. Nie wiele takich żon znaleźlibyście na świecie. Dzielna dziewczyna z tej „małej Cotelard".

Wyszedłem od nich nad ranem. Do hotelu wróciłem pieszo. Nic już tej nocy nie zaszło. Za trzydzieści sześć godzin miałem wyjechać. Pozostawał mi jeszcze dzień, wieczór i noc. Nazajutrz chciałem zobaczyć ostatnią sesję Kongresu. Nazajutrz... Ileż razy wspominam potem to „nazajutrz", rozpatrując je godzina za godziną! Może nie powinienem był wyjeżdżać. Ale przecież tego dnia nic jeszcze się nie stało. Więc któżby potrafił przewidzieć?

IV.

Była chyba ósma rano, za oknami bębnił deszcz, kiedy przyszedł Hołyszko. Trochę mnie to zdziwiło. Ale on wytłumaczył, że ma taki zwyczaj: zaskakiwać przyjaciół o świcie — są wtedy niewyspani, źli i mówią prawdę. Zachichotał i dodał, że człowiek mówi prawdę, jeśli go się czegoś pozbawia; ludzie, którzy mają wszystko — kłamią. Zdaje się, że plótł w ten sposób dość długo. Trzeba znać Hołyszkę: lubi rozmawiać sam z sobą przy świadkach i nie wymaga, żeby go słuchano. Wkrótce potem umilkł. Nie zdejmując kapelusza (był to wielki pilśniowy kapelusz z postrzępionym rondem) zaczął mi się przypatrywać z jakimś smutnym, badawczym szyderstwem.

— Ilu ludzi nawróciłeś, Pankrat? — zapytał.

Wizyta Hołyszki wydała mi się nieco tajemnicza. Nie dałbym sobie uciąć ręki, czy rzeczywiście przyszedł do mnie w jakimś celu, lub z jakieś przyczyny bardziej określonej, niż wszystko, czym się kierował w życiu. Zawsze był z niego chimeryk i dziwak.

(D. c. n.)

W 5 rocznicę wyzwolenia Albanii

Uroczysta akademia w Warszawie

W sali Rady Państwa odbyła się 30 listopada uroczysta akademia, zorganizowana przez Polski Komitet Przyjaciół Albańskiej Republiki Ludowej i Komitet Słowiański w Polsce — z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Ludowej Republiki Albanii (29.XI.1944—29.XI. 1949).

Na akademię przybyli przedstawiciele Rządu RP z wicepremierem **Korzyckim** i min. Obrony Narodowej, Marszałkiem **Rokossowskim** na czele.

Akademię zagaił w imieniu Komitetu Słowiańskiego w Polsce, wiceminister **Izydorczyk**, po czym referat okolicznościowy wygłosił kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ostap **Dłuski**.

Podkreślił on na wstępie, że 5 lat temu naród albański pod wodzą Komunistycznej Partii Albanii, z obecnym premierem rządu albańskiego i sekretarzem gen. partii Enver Hodżą na czele, zdobył niepodległość, wypędziwszy po długich i bohaterskich walkach faszystowskich okupantów.

Jak wiele innych narodów Europy, naród albański odzyskał niepodległość dzięki wiekopomnym zwycięstwom Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowskimi.

Dzieje walk wyzwoleńczych ludu albańskiego — powiedział mówca — przeszły do historii, jako wzór bezprzykładnego męstwa. Dzieje ludu albańskiego potwierdzają raz jeszcze prawdę że nic nie zdoła ujarzmić ludu, który swą wolę walki o wolność łączy z walką wyzwoleńczą innych postępowych narodów.

Ludowa Republika Albańska w swej walce o utrwalenie niepodległości zmuszona była odeprzeć podstępny i zbrodniczy atak — ze strony titowskiej agentury międzynarodowego imperializmu.

Silna, zdecydowana postawa Rządu Albańskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Partii Komunistycznej przeciwko zakusom titowskich sprzedawczyków zapewniła ludowi albańskiemu warunki dalszego, swobodnego rozwoju w oparciu o potężny obóz pokoju i postępu ze Zw. Radzieckim na czele.

W imieniu Poselstwa Albańskiego przemawiał następnie charge d'affaires Llamoi **Dishnica**.

Przegląd PRASY

»Sezam« Centrali Rybnej

„GŁOS Wybrzeża" przytacza bardzo charakterystyczne fakty z Centr. Rybnej w Gdyni, wskazując na istniejącą tam szkodliwą biurokrację.

Po wejściu do biura C. R. dostaje się ten nieszczęśliwy osobnik (mowa o kierowniku stołówki pracowniczej) w ręce wysoko wykwalifikowanych biurokratów. W dziale handlowym wypiszą mu najpierw na dużym bloku kwit przez cztery kalki z wyszczególnieniem ilości towaru i ceny. Z tego samego kwitu na małym bloczku, wypisuje się nowy kwit „magazyn wyda".

Uzbrojony w dwa kwity, puka interesant do kasy i płaci pieniądze. Kasa zabiera duży kwit, na małym wypisuje swoje numery i odsyła interesanta z powrotem do pierwszego urzędnika. Ten odnotowuje numery kasy u siebie i oddaje kwit. Po drodze do magazynu wchodzi do pokoju nr 14, gdzie uczynny urzędnik wypisuje na 2 bloczkach nowe kwity „magazyn wyda", zabierając przy okazji jeden z wymienionych poprzednio kwitów.

Szczęśliwy posiadacz dwu kwitów „magazyn wyda" nie dostaje jeszcze ryby, bo w magazynie odbierają mu jeden z kwitów, dając zresztą w zamian nowy „magazyn wyda". Ten ostatni kwit okazuje się „najmocniejszy", bo dopiero teraz otwiera się sezam C. R. i można wziąć na plecy skrzynię z 40 kg. ryby".

„Operacja urzędowa" trwa dokładnie przy zbiegu wszystkich sprzyjających czynników półtorej godziny. Oczywiście jeśli zabraknie któregoś z ogniw urzędniczych trwa to nawet do trzech godzin. Papieru idzie przy tym na kwity ok. 16 egzemplarzy. Oczywiście nie liczymy tu czasu i papieru, zużytego przy dalszych operacjach biurowo-buchalteryjnych nad wypisanymi kwitami.

Biurokratyczne metody Centr. Rybnej powinny być ostrzeżeniem dla tych wszystkich instytucji i biur, gdzie plenią się jeszcze papierkowe martwe przepisy, utrudniające normalną pracę ze szkodą dla instytucji i klientów.

Zabezpieczenie wykonania 6-letniego planu w górnictwie

Wytyczne rozwojowe — pomoc rządowa

Uchwała Rady Ministrów

Uchwała Rady Ministrów o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji w latach 1950—55 (streszczenie).

Plan 6-letni stawia przed przemysłem węglowym zadanie zwiększenia wydobycia o 36 proc. przy równoczesnym wzroście wydajności o 35 proc. Są to poważne zadania, które bez znacznego wysiłku ze strony przemysłu węglowego i bez pomocy Państwa — nie mogłyby być wykonane.

Uchwała Rządu daje wytyczne rozwojowe dla przemysłu węglowego, a także określa rozmiary pomocy, która będzie okazana przemysłowi węglowemu przez Rząd.

Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do rozwinięcia frontu robót górniczych pod ziemią. Zwiększenie czynnego frontu robót o 10 — 15 proc. jest niezbędnym warunkiem do wykonania planu.

Mechanizacja robót — budowa nowych kopalni

Uchwała przewiduje szeroki program mechanizacji robót górniczych. Mechanizacja pracy przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa pracy, do ulżenia ciężkiej pracy górników, a także stworzy techniczną podstawę dla wzrostu wydajności pracy. W szczególności **NAJCIĘŻSZA PRACA PODZIEMNEGO ŁADOWANIA WĘGLA WINNA BYĆ ZMECHANIZOWANA W 1955 R. CO NAJMNIEJ w 2/3.**

Uchwała zobowiązuje m. in. przemysł węglowy do ulepszenia w 1950 r. wentylacji kopalń i poprawy warunków pracy górników.

Podstawowym warunkiem wzrostu wydobycia jest budowa nowych kopalń węgla. Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do przyśpieszenia budowy nowych kopalń, tak aby uruchomić je na 1—3 lat przed pierwotnie zaplanowanym terminem.

W celu znacznego skrócenia czasu budowy nowych kopalń należy zwiększyć 2—3 razy, w porównaniu z dotychczasowym, tempo budowy nowych szybów i chodników.

Rozbudowa fabryk maszyn górniczych — elektryfikacja

Mechanizacja wydobycia, jak również mechanizacja robót inwestycyjnych, nie byłaby możliwa, bez silnego wzrostu fabryk maszyn górniczych. Dlatego też Rada Ministrów zobowiązała ministra Górnictwa i Energetyki do powiększenia produkcji maszyn górniczych z 80 mil. zł. obecnie (w cenach 1937 r.) do 280 mil. zł. pod koniec planu 6-letniego. Fabryki maszyn górniczych rozwiną w planie 6-letnim budowę ładowarek powietrznych do kamienia, chwytaków powietrznych do ładowania kamienia w szybach, ładowarek węglowych, ciężkich wrębówek oraz **KOMBAJNÓW WĘGLOWYCH, ŁĄCZĄCYCH PRACĘ URĘBKU WĘGLA POD ZIEMIĄ Z PRACĄ ŁADOWANIA.**

Aby zapewnić wykonanie planu uruchomienia produkcji nowych maszyn, uchwała Rządu nakazuje zorganizowanie Konstruktorskiego Instytutu Maszyn Górniczych.

Uchwała Rządu stwierdza, że mechanizacja pracy może być przeprowadzona tylko na bazie elektryfikacji. Dlatego też Rząd zobowiązuje przemysł węglowy do pełnego zelektryfikowania 52 kopalń niegazowych i stopniowej elektryfikacji także i pozostałych kopalń w miarę otrzymywania aparatury gazoszczelnej.

Zwiększenie kadr przemysłu węglowego

Jak wiadomo przemysł węglowy odczuwa braki kadr, zarówno robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, jak również techników i inżynierów.

Uchwała Rządu zobowiązuje Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego do zwiększenia sieci trzyletnich szkół górniczo-przemysłowych w celu **UZYSKANIA W OKRESIE PLANU PONAD 35 TYSIĘCY KWALIFIKOWANYCH MŁODYCH ROBOTNIKÓW** do robót pod ziemią. Ilość absolwentów szkół górniczo-przemysłowych ma wzrosnąć w okresie planu więcej niż trzykrotnie.

Aby zapewnić dopływ ładowaczy do przemysłu węglowego uchwała zobowiązuje Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego do powiększenia liczby absolwentów SPP z 8 tys. rocznie w 1950 r. do 13 tys. rocznie w 1955 r.

Poza tym został nałożony obowiązek na ministra Górnictwa i Energetyki przekwalifikowania co najmniej 20 tys. robotników niekwalifikowanych.

Uchwała zobowiązuje też ministra Oświaty do rozbudowy krakowskiej Akademii Górniczo - Hutniczej i do zorganizowania wydziałów górniczych, górniczo - mechanicznych i górniczo - elektrotechnicznych przy Politechnikach Śląskiej i Wrocławskiej tak, aby przemysł węglowy mógł otrzymywać rocznie 500 inżynierów wszystkich specjalności.

Dla zapewnienia stałego dopływu techników, sztygarów itd. — uchwała zobowiązuje CUSZ do wykształcenia 8.700 techników górniczych ,techników mechaników i elektromechaników, techników mierniczych oraz techników planowania i norm.

Dla zachęcenia młodzieży do wstępowania do szkół górniczych, zostaną ustalone w szkołach górniczych wyższe stypendia.

Ułatwienie dojazdu do pracy

W celu polepszenia komunikacji na Śląsku i ułatwienia robotnikom dojazdów do pracy, będzie wybudowanych szereg linii tramwajowych: Czeladź — Bytom, Mysłowice — Modrzejów, Sosnowiec — Niwka. Nowy węzeł tramwajowy powstanie dokoła Rybnika dla obsługi kopalń rybnickich (linie: Rybnik — Wodzisław i Rybnik — Pszów).

Uchwała daje szereg wytycznych organizacyjnych, zmierzających do uproszczenia struktury przemysłu węglowego i do polepszenia łączności pomiędzy poszczególnymi komórkami organizacyjnymi.

NOTATNIK ŁÓDZKI

ŚWIĘTA BĘDĄ UDANE

(Od naszego korespondenta)

Mimo, iż od Bożego Narodzenia dzielą nas jeszcze tygodnie, łodzian ogarnęła już gorączka przedświąteczna. Nie porządkują co prawda mieszkań, ale za to ruszyli po zakupy, wykazując zadziwiającą gorliwość i skrupulatność.

Pośpiech ten i tym razem jest zupełnie nieuzasadniony. Poszczególne centrale nagromadziły bowiem tak znaczne ilości wszelakiego jadła, iż wystarczy go w zupełności na zaspokojenie przysłowiowego apetytu łodzian.

Magazyny pęcznieją od nadmiaru mąki, cukru, kasz, słodyczy. Sprowadzono ryż, migdały, śliwki suszone i inne frykasy. „Pula" mięsna i rybna będzie wydatnie powiększona. Dość powiedzieć, że w grudniu Łódź otrzyma ponad 2 tysiące ton mięsa, w tym całą masę wieprzowiny, szynek i „łopatek" w puszkach.

Święta tegoroczne na pewno będą udane. A, że stopa życiowa ludności stale się podnosi — będzie więc nastrój i niewątpliwie na strój...

„Połykacze noży"

Popularny przed wojną typ cyrkowca, wprawiającego w podziw połykaniem noży itp. przedmiotów — należy już do przeszłości. Publiczność ma dzisiaj większe wymagania, żąda rozrywek na wysokim poziomie artystycznym i otrzymuje je. Nie znaczy to jednak, że proceder ten już całkowicie przeszedł do historii. Przeciwnie — jeśli idzie o Łódź rozpowszechnił się nawet ostatnio z tą tylko różnicą, że w roli cyrkowców występuje pewna kategoria tzw. gości restauracyjnych.

Wchodzi sobie taki obywatel do jadłodajni, zjada smaczny obiad za 80 zł i wychodząc zabiera ze sobą „na pamiątkę" — nóż. Niektórzy, chcąc zaoszczędzić czasu, wynoszą od razu po kilka sztuk.

W barze - paszteciarni PSS przy ul. Piotrkowskiej 92 ginie codziennie 30 —40 noży. Tragedię tę przeżywają zresztą i inne zakłady gastronomiczne. „Połykanie" noży stało się prawdziwą plagą, z którą trudno walczyć. Apele zawodzą. Kierownicy jadłodajni zastanawiają się, czyby nie — zainstalować w lokalach rentgena i prześwietlać każdego wychodzącego gościa.

...a wódka się leje

Plaga pijaństwa nie tylko się nie zmniejsza, ale jak wynika ze statystyki sądów starościńskich — wzmaga się coraz bardziej. Wszelkie podejmowane dotąd akcje toną w powodzi projektów, a zarobki ludzi pracy — w kieliszku. MRN nie może się jakoś zdecydować na wprowadzenie „suchych dni", dowodząc, że ograniczenie sprzedaży wyrobów PMS tylko nagoniłoby klientów wytwórniom bimbru.

Na ostatnim posiedzeniu Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem powziął kilka ciekawych uchwał. M. in. postanowiono nakłonić notorycznych pijaków, aby dobrowolnie podpisywali deklaracje, uprawniające ich żony i matki do odbioru pensji. Często bowiem są to ludzie nieszczęśliwi, którzy chcieliby nawet zerwać ze zgubnym nałogiem, nie mają jednak na to dość silnej woli, wobec czego trzeba im pomóc.

Lotne „trójki" mają stale obchodzić miasto, pilnując aby bufety na zabawach, w świetlicach robotniczych nie miały alkoholu, aby w restauracjach nie rozpijano gości, aby owocarnie i budki ze słodyczami nie prowadziły potajemnego wyszynku itd.

Jedną z uchwał wprowadzono już w życie: sklepy państwowe i spółdzielcze znajdujące się w sąsiedztwie fabryk i budowli na prośbę Komitetu ograniczyły wydatnie sprzedaż alkoholu.

Cienie podcieni

Ulice Łodzi są wąskie, stale zatłoczone. Fala przechodniów nie mogąc się pomieścić na chodnikach, przelewa się na jezdnię — w tych warunkach nie trudno o wypadek. Skłoniło to władze miejskie do urządzenia tzw. podcieni tj. wnęk pod filarami.

Pomysł dobry, ale jak to się w Łodzi często zdarza — realizacja jego wyraźnie kuleje. Weźmy na przykład podcienie, które zaczęto budować pół roku temu w najruchliwszym punkcie miasta, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Daszyńskiego. Chodnik w tym miejscu jest tak wąski, że gdy trzy osoby idą koło siebie, czwarta musi zejść na jezdnię. Tak było przed pół rokiem. Obecnie w ogóle nikt nie może przejść chodnikiem. Całą jego szerokość (a raczej „wąskość") zajął parkan, za którym od kilku miesięcy panuje niczym niezmącona cisza. Przed pół rokiem bowiem przyszli jacyś ludzie, zburzyli dwa sklepy, wbili kilka podpórek, usunęli część ściany — i na tym koniec.

Wąski chodnik przy ul. Daszyńskiego został zlikwidowany. I to nawet — dosłownie...

Będzie gdzie zjeść

Gdy dyrekcja PDT po otwarciu „Malinowej" remontuje dalsze reprezentacyjne i półreprezentacyjne lokale, kierownictwo Powszechnej Spółdzielni Spożywców nie ustaje w wysiłkach, aby pokryć miasto jak najgęstszą siecią popularnych jadłodajni dla świata pracy.

Dnia 1 grudnia rb. otworzy swe podwoje „Halka", jeden z większych lokali w mieście. PSS zdecydowała się przejąć go wraz z zaległościami podatkowymi poprzednich dzierżawców i dopiero po uruchomieniu stołówki pertraktować z władzami skarbowymi. „Halka" wydawać będzie codziennie do 2 tys. posiłków.

Jeszcze więcej, bo cztery tysiące łodzian. nakarmi codziennie „Sim" przy pl. Wolności. I tutaj były trudności, ale już innej natury. Nie można było uzgodnić kto ma urządzić podcienie (znowu te nieszczęsne podcienie!), Zarząd Miejski, czy... PSS. I w tym wypadku organizacja spółdzielcza wykazała dużo dobrej woli, biorąc na siebie to zadanie. W zamian za to przydzielono jej całe piętro, tak że faktycznie nie lokal się nie zmniejszy.

„Powszechna" prowadzi już 14 zakładów zbiorowego żywienia, wydając ponad 11 tysięcy pożywnych i tanich posiłków dziennie. Do końca rb. ilość zakładów wzrośnie do 25, a posiłków— do 50 tysięcy. Sukcesów na tym odcinku może Łodzi pozazdrościć każde miasto!

Adam Ochocki

Z dwóch jedna

CSP łączy się z »Solidarnością«

Czynne na terenie kraju dwie Centrale gospodarcze jedna — spółdzielni pracy (CSP) i druga spółdzielni wytwórczych „Solidarność" organizowały spółdzielnie produkujące szeroki wachlarz artykułów przemysłowych głównie: odzież, obuwie, galanterię oraz trykotaże i sprzedawały je za pośrednictwem własnej sieci sklepów detalicznych, bądź też przez Domy Towarowe lub spółdzielnie spożywców. Centrale, zaopatrujące rynek w jedne i te same artykuły, sporządzały więc oddzielne plany produkcyjne, posiadały własne aparaty administracyjne itd.

Fuzja obu Central nastąpi w najbliższym czasie. 10 grudnia odbędzie się ogólnopolski zjazd delegatów Centrali Spółdz. Pracy. Następnego dnia — 11 grudnia obradować będą już wspólnie delegaci obu Central. (ig)

Pojutrze

Ciągnienie IV-ej klasy
12 dni ciągnienia, a wygranych
165 milionów zł.
Spiesz więc po swój los do
Morajnego
LUBLIN, KRAK. PRZEDM. 29 i 1 MAJA 33. K 1377-1

Sprzedamy powóz
parokonny używany. K 3291-0
Wiadomość: Wydział Gospodarczy Państwowej Fabryki Przemysłu Lniarskiego Nr. 8 „Warta" Częstochowa, Narutowicza 45. Od 8 — 14-ej

Wszystkie urządzenia reklamowe wymagają zgody Insp. Budowl.

Wydz. Inspekcji Budowlanej ZM powiadamia, że wszelkie urządzenia reklamowe jak: tablice informacyjne, kioski, urządzenia uliczne w postaci skrzyń lub transformatorów oraz wszystkie urządzenia o charakterze stałym, mogą być umieszczone na terenie miasta jedynie po uzyskaniu pozwolenia.

Pozwolenia wydaje Wydział Inspekcji Budowlanej — Inspektorat Estetyki Urządzeń Ulicznych i Reklamowych.

RADIO

W dniu 3 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 9.15.

8.45 „Głos mają kobiety". 8.55—9.35 Muzyka. 10.00 PCK. 10.10 Muzyka. 10.55 Dla klas III—V. 11.15 „Psiogłowcy" Jiraska. 11.35 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 „Na swojską nutę". 13.25 Przerwa. 16.20 Utwory Haendla, Mozarta i Scarlattiego. 17.00 Nowe książki. 17.15 Muzyka ludowa. 17.50 Muzyka. 18.20 „Głos mają kobiety". 18.40 „Z naszych pieśni". 19.00 Historia muzyki. 20.40 Muzyka taneczna. 21.30 Nowy numer Odrodzenia. 21.35 Muzyka. 22.00 Piotr Czajkowski. 23.10 Koncert symfoniczny. 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 8.15 18.40.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji. 6.15 Koncert. 7.10 Muzyka. 8.00 Muzyka. 8.35 Przerwa. 13.35 Dla klas X—XI. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.15—14.55 Muzyka. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.35 Utwory fortepianowe. 16.50 Wiadomości z Terenu. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Muzyka. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert popularny. 20.40 „Skrzynka muzyczna". 21.00 Koncert 21.40 „Niziny" Orzeszkowej. 22.00 Fryderyk Smetana. 22.15 Pieśni ludowe z Czechosłowacji. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Orbis
OLSZTYN, STALINA 26
Przypominamy o odnowieniu losów
do 57 loterii kl. IV
Termin upływa 5 grudnia. K 1419-1

poprostu
ORĘŻEM WALKI *o pełną demokratyzację wyższych uczelni.*
Kr 1585-0

SAMOCHOD
osobowy marki „OPEL-ADAM" do sprzedania. Wiadomość: Częstochowa, Garibaldiego 19 (dozorca wskaże). 4315-1

Natychmiast
KILKA PLACÓW
K. CZĘSTOCHOWY
przy szosie i kolei Katowice — Warszawa sprzeda Gromada Kłomnice. Wiadomość: sołtys w Kłomnicach k. Częstochowy. 4307-0

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

54

Pod wpływem rozmowy z Pankratem — myśli Kotlara i Faquoneta o powrocie do kraju stają się coraz realniejsze. Augustynka łamie ostatnie opory. Decyzja wyjazdu zapada.

Jeszcze tylko dzień, wieczór i noc ma spędzić Pankrat w Paryżu. O 8-ej rano odwiedza go w hotelu Hołyszko.

Ale pamiętam przecież, że zagadnął mnie o Szarleja i o to, dlaczego nie przychodzę „Pod Wierzbę". Użył przy tym słów: — Nie jesteś dobrym majstrem, Pankrat. — Puściłem to mimo uszu i odpowiedziałem, że Szarleja nie widuję, a „Pod Wierzbą" nie mam wiele do roboty. Hołyszko kiwał głową po swojemu; nie wiadomo, czy oznaczało to ironię czy potakiwanie. I wreszcie znów coś wymamrotał o Szarleju.

— Słuchaj — przerwałem, zniecierpliwiony jego tajemniczością — tak między nami mówiąc, co to za jeden ten Szarlej?

Hołyszki nie zdziwiło moje pytanie. Zdjął szkła, zaczął powoli przecierać je chustką i patrząc na mnie zmętniałymi oczyma, powtórzył z namysłem:

— Co to za jeden?... Co to za jeden. To trudno byłoby określić w dwóch słowach, Ja nie uznaję krótkich odpowiedzi na temat ludzkich charakterów. Człowiek — to wiele lat do kupy wziętych: lata nadziei i rozczarowań, ambicji i klęsk, egoizmu, miłości... O Szarleju słyszałem już to i owo przed wojną. Kręcił się po Paryżu, kochał kontemplował, pisał zdaje się szkice literackie — jeden z wielu podróżujących klerków. Wreszcie narobił tu podobno jakichś głupstw, ale akurat wybuchła wojna, więc zapędziło go do Londynu. Tam z kimś się znowu pokłócił, wystąpił czy został usunięty, potem odnalazł swoją dawną miłość, Orszankę, i po wojnie wrócił z nią do Paryża. Teraz o Szarleju mówi się tutaj rozmaicie: znam jednych, którzy twierdzą, że to łajdak, i innych, co go mają za kryształową duszę. Jedni przysięgają, że pracuje dla amerykańskiego wywiadu, drudzy, że dla jakiejś tam czerezwyczajki, a trzeci położyliby za niego głowę na pień. Są również tacy, którzy utrzymują, że to cynik żyjący na koszt żony, i tacy co ubolewają, że on ją kocha więcej niż ona jego i że przez to cierpi. Można by tak gadać i gadać bez skutku. Ale ja patrzę w ludzkie oczy, Wacek, i nie jedno z nich czytam. Szarlej to po prostu przerażony człowiek, na dnie jego źrenic jest strach.

— Strach? — zdziwiłem się — Ale przed czym? Czego on się boi?

Hołyszko pokiwał głową i miał już odpowiedzieć, ale zamiast tego zatoczył nagle ręką szeroki krąg, jak gdyby chcąc pokazać, że przyczyną strachu Szarleja jest cały świat.

Potem podreptał do okna i stojąc tyłem do mnie, powiedział, że o tej porze lubi przyglądać się midinetkom, kiedy spieszą do pracy; zwłaszcza na Saint-Michel.

— Osobny gatunek stworzeń — zaskrzeczał — coś między małą dziewczynką a szczygłem. Poruszają się w specjalny sposób.

Nie odwracając głowy oznajmił, że Orszanka pytała o mnie. Kiedy milczałem, wyjął papierosa i zbliżył się, żeby przypalić. Chciał pewnie zajrzeć mi w twarz, wiedziałem, że o to mu szło. Nie lubię takich sztuk. A zresztą, może mniej w tym było rozmysłu, niż mi się dziś wydaje.

Odezwał się po chwili, że Orszanka jest niespokojna o Szarleja. Ale nie wyjaśnił dlaczego. Powiedział tylko, że „Szarlej to mechanizm dla wielu majstrów. Nigdy nie wiadomo, kto wprawi go w ruch" — Ona o tym wie — dorzucił.

Nic nie mogłem zrozumieć. O co mu w końcu szło? Ciągle mówił o jakichś majstrach i zerkał na mnie błyszcząc swymi szkłami. Zacząłem podejrzewać, że po prostu kocha się w Orszance i przyszedł do mnie po to, żeby o niej rozmawiać. Poklepałem go po ramieniu: — Stary, mechanizm — mechanizmem, a ja muszę iść na Kongres. Chcę zobaczyć jak nauka daje gęby imperialistom i jak ją Cebrowski będzie umoralniał.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE

W związku z przystąpieniem Miejsk. Kom. Fund. Lokaln. Gosp. Mieszkaniowej w Częstochowie — do remontu domu Nr 58 przy ul. św. Barbary — obok którego biegną przewody sieci rozdzielczej niskiego napięcia — zawiadamiamy naszych P. T. Odbiorców zamieszkałych przy ul. św. Barbary od Nr. 58 do ul. Zaciszańskiej i Kingi, że począwszy od dnia 1 grudnia do dnia 10 grudnia br. (prócz niedziel i dni świątecznych) — będą pozbawieni energii elektrycznej w godzinach od 7.30 do 15.30 każdego dnia.

Wobec powyższego — przedsiębiorstwa przemysłowe i drobne warsztaty — winny przenieść godziny pracy na zmianę od godz. 16-tej.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO W ŁODZI
Podokręg Nr. 2 w Częstochowie

K. 3276-0

WIELKI SYSTEM WODNY

połączonych jezior mazurskich i augustowskich użyźni obszar 200 tysięcy hektarów

(l) Objęty planem sześcioletnim projekt sztucznego spiętrzenia wód w jeziorach mazurskich, jak już o tym pisaliśmy parokrotnie, ma na celu stworzenie wielkich rezerw wody dla nawodnienia w okresach posuchy dużej połaci prawie nieużytecznych dotychczas łąk i pastwisk w dorzeczu Narwi i Biebrzy. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów o tym wadliwym projekcie.

Chodzi tu o ziemie zabagnione, o żyznym torfiastym podglebiu, obejmujące obszar około 180.000 ha. Ciągną się one szerokim pasem wzdłuż Narwi i Biebrzy na sąsiadujących z nami terenach województw warszawskiego i białostockiego.

Do tego obszaru dochodzi jeszcze około 10 — 12 tysięcy ha będących w podobnym położeniu ziem, głównie w powiecie szczycieńskim i częściowo piskim.

Zagospodarowanie tego wielkiego obszaru wymaga nie tylko stworzenia gdzieś w pobliżu wielkiego rezerwuaru wody, ale i uprzedniego osuszenia zabagnionych terenów, do których dopływ wody musi się odbywać w tych okresach czasu i w takiej ilości, jak tego wymaga racjonalna gospodarka łąkowa.

WIELKA STAWKA

Jak wielki, a dziś prawie bezużytecznie leżący w ziemi kapitał reprezentuje ten obszar o łącznej wielkości blisko 200.000 ha, wykazuje prosta kalkulacja.

Obecnie z tej zakwaszonej, bagnistej ziemi uzyskuje nasze rolnictwo z 1 ha od 15 do 20 kwintali kiepskiego siana, gdy tymczasem po zakończeniu zamierzonych robót melioracyjnych średni sprzęt dobrego siana wynosić będzie ok. 60 kw. z 1 ha, co **w przeliczeniu daje ogólny zbiór 1.200.000 kwintali siana. Przy dzisiejszych cenach reprezentuje to wartość ponad 7 miliardów zł.**

POPRAWIMY NATURĘ

Cały system odwodnienia i nawodnienia narzucony został inicjatorom tego wielkiego projektu przez samą naturę.

W naszym klimacie rozkład opadów, których ilość sama przez się byłaby wystarczająca dla zapewnienia roślinom normalnej wegetacji, nie jest dla rolnictwa korzystny. Mamy ich nadmiar w okresach robót polnych i sprzętu siana i niedomiar w czasie dojrzewania zbóż.

Spiętrzenie wody w jeziorach mazurskich i system odwadniający w dorzeczu Narwi pozwoli regulować przypływ i odpływ wody w sposób dla rolnictwa najbardziej korzystny.

Role graniczących ze sobą województw w tym systemie podzielone zostały w ten sposób, że my mamy dostarczyć potrzebnej sąsiadnim dzielnicom wody, a one mają odwodnić swoje zabagnione tereny i w miarę potrzeby wykorzystywać rezerwę wodną, znajdującą się na obszarze naszego województwa.

WIELKI SYSTEM WODNY

Wchodzą tu również w grę jeziora augustowskie, które wejdą, jako dodatkowe ogniwo, do systemu jezior mazurskich. Stworzony przy pomocy tam, śluz, t. zw. jazów i zastawek **system piętrzący, odda na usługi rolnictwa olbrzymie ilości wody, sięgające dziesiątków, a może i setek tysięcy miliardów metrów sześciennych wody,** dotychczas bezużytecznie spływającej do morza.

Ten wielki plan, jeśli chodzi o całość zamierzonych robót, jest dopiero w opracowaniu. Ale już obecnie obok studiów w terenie wykonywane są prace wstępne, które stanowią zapoczątkowanie robót.

W ostatnim roku planu 6-letniego będą gotowe wszystkie podstawowe elementy tego systemu na terenie wszystkich trzech województw.

Ruch racjonalizatorski na kolei
zasługą przede wszystkim samych robotników

(an) Ruch racjonalizatorski w olsztyńskiej dyrekcji PKP nabrał właściwego rozmachu, począwszy od czerwca roku ubiegłego.

W roku 1948 zakwalifikowanych zostało 27 pomysłów, przy czym najwięcej (18) dokonano ich w służbie mechanicznej. I — należy to mocno podkreślić — wszystkie były dziełem robotników.

W służbie drogowej zgłoszono 4 pomysły, przy czym 3 były dziełem robotników, a tylko 1 siły technicznej.

Służba elektrotechniczna dała również 4 pomysły racjonalizatorskie.

Rok bieżący przyniósł o wiele więcej pomysłów. Najpłodniejszym pod tym względem okazał się lipiec, w ciągu którego zgłoszono 13 projektów.

I w tym roku najwięcej pomysłów dokonała służba mechaniczna (28). Na drugim miejscu znalazła się służba elektrotechniczna (21) i na trzecim służba drogowa (19). **Ogółem zgłoszono w dwóch ostatnich latach 86 pomysłów, z czego zakwalifikowano 83 wnioski racjonalizatorskie.**

Udział inżynierów i techników w ruchu racjonalizatorskim wyniósł zaledwie 16 proc. w stosunku do ogółu racjonalizatorów.

Roszarnia lnu w Szczytnie
wykonała plan roczny

(il) W nocy z 28 na 30 ub. m. państwowa roszarnia lnu w Szczytnie wykonała swój roczny plan produkcji ilościowej. Jak się dowiadujemy, według orientacyjnych wyliczeń można przewidywać, że załoga fabryki wykona trzyletni plan w dniu 15 bm.

150 mieszkań
otrzyma świat pracy
w Ostródzie

(Od naszego korespondenta)

(ma) Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Kętrzynie dokonano wyboru nowego przewodniczącego PRN w osobie ob. Antoniego Ikaniewicza. Do prezydium wszedł również ob. Jan Zabłocki.

W posiedzeniu, które odbyło się w Centralnych Warsztatach Sprzętu Sportowego, wzięli żywy udział **przodownicy pracy tego zakładu, zabierając głos w dyskusji, szczególnie przy omawianiu remontu mieszkań robotniczych.** Ze sprawozdania burmistrza Wierzby dowiedzieliśmy się, że **wkrótce będzie oddanych do użytku świata pracy 150 mieszkań.**

Przybywa fachowców
w rzemiośle

(il) W wyniku intensywnego szkolenia ostatnio uzyskało dyplomy mistrzowskie w woj. olsztyńskim 17 osób w krawiectwie męskim, 13 w krawiectwie damskim, 3 w młynarstwie, 2 w cukiernictwie i 1 w dziale instalacji elektrycznych.

Świadectwa czeladnicze otrzymały 23 osoby w krawiectwie męskim, 9 w krawiectwie damskim, 23 w kowalstwie, 13 w ślusarstwie, 6 w młynarstwie, 2 w cukiernictwie i 1 elektryk.

Wielka narada
w sprawie gospodarki leśnej

(l) W dniach 15, 16 i 17 bm. w olsztyńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych odbędzie się wielka narada gospodarcza z udziałem przedstawicieli wszystkich nadleśnictw i sekcji leśnych przy powiatowych komitetach PZPR, oraz ORZG i Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Leśnego.

Porządek obrad przewiduje m. in. analizę wykonania planu 3-letniego, sprawy reorganizacji administracji leśnej w sensie przekształcenia jej na przedsiębiorstwa państwowe, oraz bieżące sprawy gospodarcze.

W trzecim dniu obrad przy udziale prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Kozikowskiego odbędzie się dyskusja nad zasadniczym referatem o gospodarce leśnej inż. Kadłubowskiego.

Kolos żelazny — zawalidroga
przetransportowano ul.cami Olsztyna

(j) Publiczność Olsztyna miała nielada sensację, przyglądając się transportowi potężnego kotła parowego, który od czasu wojny leżał na podwórzu Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich.

Dzięki inicjatywie miejscowego koła ZSL postanowiono w ramach Czynu Kongresowego usunąć zawalidrogę.

Żelazny kolos, ważący około 70 ton, został załadowany na specjalną platformę. Przy pomocy ciężkiego ciągnika z wielkim trudem wyciągnięto go na ulicę. Nie obeszło się przy tym bez pokaleczenia świeżo wyremontowanego chodnika.

Transport ulicami miasta odbywał się już szybciej. Kocioł dowieziono do stacji towarowej, skąd zostanie przetrasportowany do Wrocławia.

Dzień Olsztyna

GÓRALE I KAPCE

(n) Na ulicach pokazali się górale, którzy sprzedają ciepłe kapce zakopiańskie. Pomimo stosunkowo wysokich cen sprzedawcy znajdują liczne odbiorczynie.

DO WARSZAWY NA FESTIWAL

(a) Jak się dowiadujemy, występ Teatru im. St. Jaracza na festiwalu sztuk radzieckich w Warszawie ma nastąpić nie w początku przyszłego roku, jak początkowo było przewidziane, lecz już w bież. miesięcu.

W tej chwili uzgadniane są techniczne szczegóły imprezy.

GWIAZDKOWE DEKORACJE

(ga) W sklepach olsztyńskich, począwszy od 1 bm. panuje już ruch przedświąteczny.

Wnętrza sklepów ozdabiają choinki, dekoracje okien są już wybitnie „gwiazdkowe", pełne nęcących upominków świątecznych.

Z INSPEKCJI PRACY

(lu) Dziś, w sobotę, w lokalu inspektora pracy XV okręgu w Olsztynie odbędzie się konferencja inspektorów pracy z udziałem przedstawicieli Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Przedmiotem obrad są zagadnienia warunków pracy, higieny i bezpieczeństwa pracy oraz szereg innych ważnych spraw.

DLA MILUSIŃSKICH

(osz) Niezwykłą sensacją wśród najmłodszych klientów PDT budzi ostatni transport estetycznych i pomysłowych zabawek, sprowadzony z Czechosłowacji. Będą one niewątpliwie miłym podarkiem świątecznym

ŚPIEWA M. WOROTYŃSKI

(a) Przypominamy, że jutro w niedzielę w auli 11-latki męskiej przy ul. Mickiewicza o godz. 20 śpiewa Mieczysław Worotyński. Przy fortepianie prof. E. Bassak.

Mecz bokserski juniorów
Wybrzeże — Pomorze 11:5

(Od naszego korespondenta)

(rg) W hali fabrycznej w Elblągu przy ul. Grunwaldzkiej rozegrano międzyokręgowe spotkanie pięściarskie juniorów Wybrzeża i Pomorza. Mecz, stojący na wysokim poziomie, zakończył się zwycięstwem juniorów Wybrzeża w stosunku 11:5.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu reprezentanci Wybrzeża):

W w. muszej I Lichociński II uległ na pkt. Sylwestrowi. Przez dwie rundy Lichociński prowadził na punkty, dopiero w III rundzie nie wytrzymał kondycyjnie. Niespodzianką była porażka reprezentanta Pomorza Pińskiego z Böttcherem z Gdyni w muszej. Zwycięzca był lepszy w walce na dystans i w zwarciu.

W w. koguciej Samulewski wypunktował Gęsickiego, uzyskując w III starciu dużą przewagę. W w. piórkowej Soczewiński nie rozstrzygnął spotkania z Kowalewskim. Walka b. żywa prowadzona w półdystansie. W w. lekkiej Bańkowski wygrał wysoko na punkty z Cichym. Pomorzanin należy do bokserów polujących na k. o. Bańkowski pokazał dobrą technikę, bijąc seriami, co zaskoczyło Pomorzanina.

W w. półśredniej Zieliński wypunktował nieczysto walczącego Pińskiego. Zieliński dobrze taktycznie rozwiązał walkę. W w. średniej Sokołowski przegrał na punkty z Błażejewiczem. W w. półciężkiej Zelka wygrał z Wierzbowskim.

Sędziował w ringu mgr. Chełczyński z Gdańska, na punkty Łukowski z Warszawy, Ciesielski z Pomorza i Blukis z Gdańska. Widzów około 3.000.

Dzisiaj i jutro
boje siatkarzy i koszykarzy

(d) Dziś w sobotę odbędą się mecze piłki ręcznej Spójnia Olsztyn — Kolejarz Olsztyn (sala szkoły handlowej, godz. 17), Gwardia Olsztyn — Związkowiec Mrągowo (sala 11-latki męskiej, godz. 18), Ogniwo Olsztyn — Związkowiec Kętrzyn, Związkowiec Olsztyn — Kolejarz Ostróda.

Jutro, w niedzielę, spotkają się Związkowiec Mrągowo — Kolejarz Olsztyn, Gwardia Olsztyn — Ogniwo Olsztyn, Związkowiec Kętrzyn—Lechia Olsztyn, Spójnia Szczytno — Spójnia Olsztyn.

Poranek muzyczny
w teatrze im. Jaracza

(a) Jutro w niedzielę o godz. 12.15 w teatrze im. St. Jaracza w Olsztynie w ramach poranków muzycznych wystąpi znakomita śpiewaczka Alina Bolechowska, oraz mała orkiestra symfoniczna pod dyrekcja Mirosława Dąbrowskiego.

Koncert zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na osoby wykonawców, oraz bogaty program, poświęcony muzyce polskiej. Wszystkie pieśni będą wykonywane z akompaniamentem orkiestry. Bilety można nabyć w kasie teatru.

Po dwu latach urodzajnych
WIEŚ SPŁACA ZOBOWIĄZANIA
wobec Skarbu Państwa

(l) Państwo od początków ruchu osiedleńczego na naszych terenach przybywającej tu masowo ludności rolnej musiało udzielać wydatnej i wszechstronnej pomocy, bez której zagospodarowanie ziemi w pierwszym okresie po osiedleniu byłoby niemożliwe.

Pomocą tą w znacznym stopniu objęta była również osiadła na roli ludność autochtoniczna, której gospodarka była zdewastowana w okresie ciężkich działań wojennych.

Trudno wyliczyć wszystkie rodzaje pomocy finansowej i aprowizacyjnej Państwa, która spływała bez przerwy różnymi kanałami na wieś w postaci pożyczek krótko i średnioterminowych oraz świadczeń w naturze, z których udało się skorzystać bogaczom wiejskim.

TRZEBA SPŁACAĆ DŁUGI

Tak powstało zadłużenie wsi, które zamożni rolnicy, mając za sobą dwa lata urodzajne, powinni i mogli spłacić, bowiem już dziś leży to w granicach ich możliwości.

Do spłaty pożyczek, zaciągniętych w gotówce na akcje siewne, zakup żywego inwentarza, oraz do bieżących rat na rzecz Funduszu Ziemi i Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych dochodzą jeszcze należności z tytułu podatku gruntowego i FOR.

Te ostatnie ludność rolna spłaca na ogół dobrze i zapewne w niedługim już czasie aparat wojewódzkiego pełnomocnika zakończy pobór. Z tą chwilą pełnomocnik, któremu powierzona została kontrola nad całością akcji oddłużenia wsi, będzie mógł położyć większy nacisk na ściągnięcie reszty przypadających na ten rok należności.

OPORNI BOGACZE WIEJSCY

W ostatnim okresie poboru podatku, już po wygaśnięciu wszystkich terminów płatności, było sporo zajęć mienia szczególnie opornych i opieszałych **bogaczy wiejskich, którzy przy dobrej woli bez wysiłku mogliby spłacić zawczasu całą należność.**

Notowano przy tym charakterystyczne wypadki przechowywania przez bogaczy wiejskich koni i bydła w sąsiednich wioskach, aby w ten sposób uchować je przed zajęciem. Niektórzy oporni dłużnicy wyjeżdżali ze swoich wiosek nie tylko do Olsztyna, lecz i do Warszawy, aby uzyskać prolongatę należności, lub całkowite zwolnienie od tego obowiązku.

BYLE NIE PŁACIĆ

Przy sprawdzaniu zdolności płatniczej petentów okazywało się jednak, że ich zabiegi, połączone niekiedy z wydatkami, sięgającymi wysokości samego podatku, **są jedynie dowodem niechęci ponoszenia świadczeń na rzecz Skarbu Państwa.**

Najlepiej wywiązują się z zobowiązań chłopi mało i średniorolni, chociaż i tu zdarza się niekiedy, że chłop, który zboże zebrał, ale nie miał sposobności go wymłócić z braku młocarni w okolicy, prosi o prolongatę do czasu aż ta sposobność się nadarzy.

Do współzawodnictwa w oszczędzaniu
wzywają Białystok transportowcy olsztyńskiej CSM-J

(il) Pracownicy działu transportowego przy olsztyńskiej Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, zobowiązali się — jak już donosiliśmy — zaoszczędzić dodatkowo do końca tego roku 1 mil. 800 tys. zł. **Obecnie wezwali oni do współzawodnictwa na odcinku oszczędności paliwa, obniżania ceny przewozu towarów itp., dział transportowy CSM-J w Białymstyku.**

Warto przy tym podkreślić, że transportowcy olsztyńskiego oddziału CSM-J **zaoszczędzili dotychczas na samej tylko eksploatacji wozów ciężarowych 2 mil. 400 tysięcy zł. Stanowi to 48 proc. ogólnego planu oszczędnościowego w dziale transportowym.**

Osiągnięcie to pozwala wierzyć, iż dodatkowe zobowiązanie pracowników transportowych w branży mleczarsko-jajczarskiej zostanie i tym razem wykonane.

PBP »ORBIS«
nareszcie w nowym lokalu

(l) Od kierownika olsztyńskiego biura „Orbisu" dowiadujemy się, że instytucja ta w niedługim czasie ma otrzymać nareszcie nowy, obszerniejszy lokal przy ul. Stalina 17.

Tak więc stanowisko, które zajęło „Życie" w artykule sprzed kilku dni, znalazło szybki i pozytywny oddźwięk.

Nowa siedziba „Orbisu" będzie tymczasowa. W przyszłości bowiem „Orbis" uzyska własny lokal, dostosowany w pełni do potrzeb placówki olsztyńskiej, w gmachu hotelu, który będzie wzniesiony na rogu ul. Stalina i Al. Zwycięstwa.

Sylwetki delegatów
Działaczka Ligi Kobiet
i zasłużona pracownica PKS

(w) Jednym z delegatów, którzy reprezentować będą olsztyński świat pracy na Wojew. Konferencji Zw. Zawodowych jest ob. Janina Wejcht.

Ob. Wejcht dobrze poznała ciężkie warunki pracy w czasach przedwrześniowych. Jako 18-letnia dziewczyna ciężko pracuje już na życie.

Ciągłe redukcje, częste zmiany pracy i stała, przytłaczająca troska o zapewnienie utrzymania dla siebie i rodziny — oto istotna treść przedwojennego życia młodej Janiny Wejcht.

Obecnie nie szczędzi czasu i sił w pracy społecznej, prowadząc m. in. koło Ligi Kobiet. Prowadzi poza tym sprawy socjalne i świetlicę przy PKS. W dowód uznania za ofiarną pracę społeczną ob. Wejcht zostaje odznaczona brązowym Krzyżem Zasługi.

Ostródzkie pogotowie PCK
w ciągu 5 miesięcy przewiozło 923 chorych

(Od własnego korespondenta)

(mr) Od 1 lipca czynne jest w Ostródzie pogotowie PCK. Posiada ono dwie sanitarki, z których tylko jedna jest w stałym pogotowiu z powodu zbyt szczupłego personelu, składającego się z 3 pielęgniarek, 3 noszowych i 3 szoferów. **Jednym z kierowców jest kobieta, ob. L. Juniołowska.** Dla równoczesnego uruchomienia obu karetek należałoby znacznie zwiększyć personel.

W ciągu pięciomiesięcznej dotychczasowej działalności, pogotowie ostródzkie przewiozło 923 chorych, czyli przeciętnie 6 chorych dziennie. W trzech wypadkach kobiety ciężarne rodziły w drodze w czasie jazdy (dzieci, urodzone w sanitarce, żyją i chowają się dobrze).

Pogotowie PCK prowadzi również pracę społeczną, organizując lotne punkty sanitarne. Brało więc udział w Tour de Pologne, w sztafecie ZMP, w sztafecie Związków Zawodowych w dniu Święta Pokoju, w wyścigu kolarskim ZSCh, w marszach jesiennych itp.

Nasi korespondenci donoszą

OSTRÓDA. — (mr) W związku z intensywnie prowadzonymi robotami inwestycyjnymi w naszym mieście odczuwa się brak robotników, a przede wszystkim rzemieślników. Urząd Zatrudnienia nie może zaspokoić zgłaszanych zapotrzebowań.

OSTRÓDA. — (mr) W celu przyśpieszenia wykończenia wielkiego bloku mieszkalnego przy ul. I Armii, w którym znajdzie pomieszczenie 20 rodzin robotniczych, praca odbywa się na dwie zmiany. Mieszkania te otrzymają robotnicy dzięki kredytom, przyznanym przez Radę Państwa w ramach polepszenia warunków komunalnych klasy robotniczej. Każde mieszkanie składa się z 2 pokoi i kuchni.

OSTRÓDA. — (mr) Na terenie naszego powiatu dwie kobiety są sołtysami. W Wierzgubie w gm. Dąbrówno sołtysem jest ob. Małgorzata Jacek i w Kurkach w gm. Waplewo ob. Gryta Herendorfer (autochtonka).

PASŁĘK. — (mi) W akcji kontraktowania trzody chlewnej powiat nasz wykonał już swój plan na pierwszy kwartał 1950 roku w 102 proc., zawierając umowy na dostawę 1.652 sztuki nierogacizny. Plan na drugi kwartał przyszłego roku przewiduje zakontraktowanie 1.620 sztuk żywca. Do chwili obecnej plan ten wykonano w 36 proc.

KĘTRZYN. — (ma) W naszym mieście grał dla świata pracy laureat Konkursu Chopinowskiego, Zbigniew Szymonowicz. Impreza ta nie była należycie organizacyjnie przygotowana. Po przestano na telefonicznym zawiadomieniu zakładów pracy i niektórych szkół i to w ostatnim dniu. Wiele też osób zostało pozbawionych tej prawdziwej uczty artystycznej.

GIŻYCKO. — (jf) W mieście naszym otwarto objazdową wystawę „Mickiewicz — Puszkin". Miejscowe społeczeństwo, a szczególnie ucząca się młodzież będzie miała okazję bliżej zapoznać się z życiem i dziełami dwóch wielkich wieszczów.

Skrzynka redakcyjna
Czy to był uzasadniony powód?

Trolleybusy olsztyńskie mają wśród mieszkańców naszego miasta ustaloną opinię, niestety — nienajlepszą. Przyczyną tego jest przede wszystkim nieregularność ich kursowania.

Częściowo tłumaczy ten stan rzeczy „sędziwy wiek" naszych wozów i wynikająca stąd konieczność częstych napraw. Jednakże zdarzają się również liczne wypadki, w których przyczynę niedociągnięć można na pewno bardzo łatwo usunąć. Przykładem tego jest fakt, który wydarzył się w środę dn. 30. ub. m., a który spowodował wizytę w naszej redakcji kilku rozgoryczonych pasażerów — czytelników „Życia" (nazwiska znane nam).

Mianowicie trolleybus, który miał według rozkładu odjechać z przystanku w Kortowie o godz. 7.45 (a więc jechali nim ludzie do pracy), przybywszy już opóźniony — zamiast ruszyć natychmiast — stał jeszcze 8 minut do godz. 7.53.

Dlaczego? Bowiem kierowca udał się najspokojniej do pobliskiego sklepu spółdzielni, a upomniany przez oburzonych pasażerów oświadczył, że... „i tak jest dobrze".

Sądzimy wraz z naszymi Czytelnikami, że raczej jest bardzo źle.

CO i GDZIE

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza — „Trzej geniusze", premiera, o godz. 19.30.

KINA

Kino „Polonia" — „Wschodnie zaloty", komedia muzyczna, prod. radzieckiej, godz. 17 i 19.30; dozw. od lat 14.

Kino „Mazur" — „Wielkie życie", prod. radzieckiej, godz. 16.30 i 19; dozwolony od lat 14

Kino „Odrodzenie" — „Zielone lato", prod. amerykańskiej, godz. 16.30 i 19.00, dozw. od lat 14.

Apteka dyżurna: Fajertaga, Kolejowa 17

Wczoraj na targu
Zwiększone dostawy nabiału i drobiu

(ga) Dowóz artykułów wiejskich na targ wczorajszy wzrósł ogromnie.

Najwięcej kupowano nabiału, a ściśle mówiąc masła. Duża ilość jaj nie wpłynęła na obniżkę ceny, która kształtowała się różnie od 31 — 33 zł. za sztukę.

Drób bity (gęsi) lekko zwyżkował. Sprzedawczynie żądały po 1400 — 1500 zł. za sztukę. Kury sprzedawano od 550—650 zł., a kaczki po 500 zł.

Prawdziwe oblężenie kupujących przeżywał wczoraj pewien sprzedawca miodu, za który żądał 700 zł. za kg. Mimo wysokiej ceny gospodynie olsztyńskie kupowały miód chętnie, prawdopodobnie już myśląc o świątecznym „miodowniku".

Warto byłoby ustalić miejsca sprzedaży towarów jednego gatunku, ponieważ gospodynie olsztyńskie, chcąc nabyć np. kurę czy kaczkę, muszą przedzierać się przez gęsty tłum sprzedających, szukając właściwych „stoisk".

Prace przy uporządkowaniu placu hali miejskiej zostały zakończone, należy zatem przydzielić stałe miejsca dla sprzedaży nabiału, drobiu, owoców itp., co ułatwi sprzedaż i zorientuje kupujących

POPIERAJ Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Olsztyn na nazwisko Hoszowski Tadeusz syn Michała, urodz. 1924 r., zam. w Lęgajnach, pow. Olsztyn. 1107-0

Zagubiono: kartę rejestracyjną wydaną przez gm. Toborów, zaświadczenie szpitala wydane szpital Mariacki w Olsztynie, kartę likwidacyjną wydaną w Braniewie na nazwisko Puchowski Czesław, ur. 1929. 27413-1

Zginął wilk-szczeniak i owczarek alzacki z obrożą Nr. 105. Odprowadzić za wynagrodzeniem Olsztyn, Dworzec Główny SOK. 1109-1

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Urząd Gminny Sępopol nazwisko Szylko Kajetan syn Wiktora urodzony 17.VIII. 1899 zamieszkały wieś Roszojny, gm. Sępopol, pow. Bartoszyce. 27014

Zgubiono leg. szkolną Nr. 299 wyd. przez Publiczną Średnią Szkołę Zawodową w Olsztynie na nazwisko Kurta Janina. 1112-1

Zgubiono książkę wojskową Nr. 0957501 RKU Ostrołęka, leg. Zw. Metalowców — Nowa Sól, odcinek zamelowania — Siekierski Marceli syn Jana urodz. 24.6. 1924, zam. Nowa Sól, pow. Kożuchów. 1110-1

B-91023